Ner 283. Kraków 8 Grudnia — Niedziela. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	. . . .	rocznie złr. 20	—	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	. . . .	„ „ 21		„ „ 5 c. 25		„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém		„ „ 24		„ „ 6		„ „ 2 c. 25
„ do Prus	. . . .	„ tal. 17 sgr. 2		„ tal. 4 sgr. 8		„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	.	„ „ 21 „ 10		„ „ 5 „ 10		„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	. .	„ fran. 108		„ frank. 27		„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi		„ 116		„ „ 29		„ „ 10
„ „ Belgii	. . . .	„ „ 80		„ „ 20		„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 grudnia.

Jeżeli rozprawy w Senacie i Ciele prawodawczem francuskiem nad interpelacyami w sprawie włoskiej dowiodły jak najwyraźniej, że polityka rządowa co do interwencyi znajduje zupełne w kraju uznanie, to również wykazały nader jasno ogólne życzenie, aby dalszy kierunek tej polityki przestał być chwiejnym i dwuznacznym jak dotąd. Tak Senat, jak Ciało prawodawcze, a to ostatnie jako z wyborów powszechnych wynikłe, główną ma tu wagę, przeszło do porządku dziennego, to jest dało wotum zaufania rządowi, jako tego żądał minister Rouher, i to 237 głosami przeciw 17. Rzadko kiedy opozycya do tak małej zeszła liczby. Z drugiej strony, tak w Senacie, jak w Ciele prawodawczem wszyscy mowcy, i duchowni i świeccy, zarówno ci co bronili interwencyi i władzy świeckiej Papieża, jak i ci co przeciw interwencyi występowali i żądali zniesienia władzy doczesnej, zgoła wszelkie zdania najbardziej sobie przeciwne, wszelkie odcienia zgadzały się na jedno, że rząd francuski powinien postawić w kwestyi rzymskiej jasno i wyraźnie cel, do którego dąży i działać jawnie.

Rozprawy rzeczone wykazały, że Francya znużona już jest polityką znanych ogólników „obrony Ojca śgo", „niepodległości Stolicy apostolskiej", i tylu innych, któremi dotąd zawsze omijano istotę rzeczy. Na nic się to wszystko nie przyda: rząd francuski winien otwarcie powiedzieć, czy w kwestyi rzymskiej chce utrzymać władzę świecką papiestwa, lub nie, i działać stosownie. Żądanie to wypływało z mów tak dobrze kardynałów w Senacie, jak pp. Favra, Thiersa i innych w Ciele prawodawczem. Każde stanowcze oświadczenie ministra, jak naprzykład p. Rouher, „że Włochy nigdy Rzymu nie owładną", hucznemi okrywano oklaskami. Tym to zapewne symptomatom przypisać należy, że ministrowie nie odnosili interwencyi francuskiej jedynie do zerwania konwencyi wrześniowej przez Włochów, a p. Rouher powiedział: „iż Francya poszła do Rzymu, aby rewolucyę powstrzymać, która trzy miała odnogi: w Rzymie, we Florencyi i w Paryżu." Kwestya rzymska nie zmalała do rozmiarów konwencyi „skoro wojska francuskie pozostaną w Rzymie, dopóki bezpieczeństwo papieża obecności ich wymagać będzie; a bezpieczeństwo nie ma znaczyć spokój materyalny, ale istotne od Włochów rękojmie."

Czy można się od Włochów takich istotnych spodziewać rękojmij; sądzimy, że wątpią sami ministrowie francuscy, wnosząc zwłaszcza z tego, jak politykę włoską nacechowali. W oświadczeniu p. Moustiera widzimy, że myśl konferencyi wyszła od Włochów. Czytaliśmy to już w „żółtej księdze" i przed kilku dniami o tem pisaliśmy. Propozycya stawiona przez p. Nigrę względem konferencyi i wspólnego zajęcia Rzymu, obudziła uczucie zdrady, co wyraźnie wypowiada minister francuski. Polityka włoska źle wyszła z rozpraw francuskich. Domyślaliśmy się, że Włochy teraz niechętnie przystaną na konferencyę, jakoż o przystąpieniu ich niema dotąd wzmianki, a margr. Moustier nie może przewidzieć, czy konferencya się zbierze lub nie. Jeżeli się zbierze, w jej łonie szukać będzie rząd francuski sposobu ubezpieczenia Papieża; jeżeli nie, to wróci do konwencyi wrześniowej i zażąda trwałych rękojmi, a wtedy powierzy drugi raz papiestwo l o j a l n o ś c i włoskiej.

Z tego się pokazuje, że kwestya rzymska, pomimo rozpraw Izb, ani na krok nie postąpiła. Bo jakże po tem, co sam Moustier powiedział o polityce włoskiej, o lojalności mówić może. W tym stanie jak kwestya ta dziś stoi, postąpić ona podobno nie może. Dopóki Rzymu Włochy się nie wyrzekną, a Francya przez usta swego ministra oświadcza, że go nigdy nie owładną, jakież inne mogą być rękojmie prócz załogi francuskiej w Rzymie lub Civita-Vecchia? A nawet chociażby parlament florencki, który się właśnie zebrał, odwołał lub zmienił uchwałę, naznaczającą Rzym stolicą Włoch, na co się wcale nie zanosi, czyż możnaby temu zawierzyć? Czyż ten sam parlament nie zatwierdził konwencyi wrześniowej? Zresztą, Mazzini i Garibaldi nie troszczą się o parlament, oni chcą Rzymu, a jak powiedział p. Rouher, wtorują im echa w samym nawet Paryżu.

Od członka Izby Panów księcia Władysława Sanguszki odbieramy list następujący. Zamieszczając go dodajemy, że mowa księcia według zapisków stenograficznych podaną była w numerze wczorajszym naszego pisma.

Wiedeń 5 grudnia.

Szanowna Redakcyo!

Czytałem dziś w korespondencyi z Wiednia (††† z 1go grudnia) w Nrze 279 *Czasu*, jako ja b a r d z o s ł a b o broniłem sprawę krajową zagrożoną ustępem litera *i*. § 11 w zasadniczem prawie o reprezentacyi Państwa. Czuję się tym wyrazem dotknięty, ponieważ wiele miast w Galicyi przez swoje Rady gminne zaszczyciły mnie przesyłaniem na moje ręce swoich petycyj do Izby wyższej. Gdyby było powiedziane, że b a r d z o ź l e broniłem, to nie mógłbym przeciwko temu protestować, gdyż trudno jest, abym oceniał moją mowę; może być, że szanowny korespondent, niechcąc przez grzeczność, powiedzieć b a r d z o ź l e, użył wyrazu b a r d z o s ł a b o. Ale Rady gminne naszych miast mogłyby sądzić, że bardzo słabo broniłem ich, a w istocie możnaby mi przeciwnie zarzucić, żem się uniósł i że za nadto drażliwie i z gniewem przemówiłem, co po części dwie mowy poprzedzające, wytłómaczyćby mogły. Dla tego bardzobym życzył, aby kraj mnie osądził, coby mogło nastąpić, gdyby szanowna Redakcya raczyła umieścić moją mowę w tłómaczeniu podług sprawozdań stenograficznych.

Władysław Sanguszko.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 grudnia.

+ (*Drogi opozycyjne*). Jeśli są czasem położenia i stosunki na złej wierze oparte, w których odmowa, niesprawiedliwość lub nacisk, choćby pozór prześladowania bywa pożądany, bo służy za wymówkę do przeskoków politycznych; jeśli są stronnictwa, które jak gracze giełdowi stawiają na spadek i tylko w opozycyi szukają wzmocnienia, a wszystko co tę opozycyą utwierdzić może chwytają, jako dobrą sposobność — to są znów kierunki tak z natury swej dodatnie, stronnictwa którym opozycya tak nie licuje i tak byłaby szkodliwą, że niesprawiedliwość im wyrządzana, że wszystko co do tej opozycyi ich przynaglać musi, jest podwójną dla nich krzywdą i podwójną wobec nich niesprawiedliwością. Taką podwójną niesprawiedliwością nazwać musimy kierunek jaki obrały obydwie Izby Reichsratu i stanowisko, jakie zajęli na ostatnich posiedzeniach sami członkowie ministerstwa wobec autonomistów, zwłaszcza wobec nas. Polacy poszli do Reichsratu nie wspolnością zasad i widoków prowadzeni, ale powodowani wstrętem do opozycyi, swem dodatniem z natury rzeczy wobec dzieła ukonstytuowania państwa stanowiskiem. Wszystko przemawiało za opozycyą, konsekwencya zasad jak i łatwe do przewidzenia skutki — ale ją jedynie odpychał jakiś moralny skrupuł wobec zawikłanych stosunków państwa, aby ich jeszcze nie utrudniać stanięciem opornie, jakaś przynajmniej obawa skutków kierunku opozycyjnego tak co do opinii w kraju, która po burzliwej epoce tak świetnie się zjednoczyła na tej drodze nowej, jak i przed następstwami w społecznych i domowych stosunkach naszego kraju. To dodatnie i antiopozycyjne usposobienie, którego można nie podzielać, ale którego zapoznawać nie należy, bo pochodziło ono nie z samej powolności dla władzy, jak to niekiedy chcą przedstawiać, ale może ze zbytnej troskliwości o następstwa dla kraju, to dodatnie usposobienie Polaków wyzyskało ministerstwo i Reichsrat ku wielkiemu swemu pożytkowi. Obecność delegacyi polskiej trzeba to przyznać, dozwoliła ukonsolidowania się systematowi dualistycznemu bez nowej jakiejś wolty i konstytucyjnego *coup d'etat*, nią się zastawiano wobec stronnictw wewnątrz państwa i wobec opinii europejskiej, kiedy trzeba było okazać nietylko popularny liberalizm ale równie ocenianą na zachodzie zgodność z ludami monarchii. Nami się zastawiano i nas ustawicznie kompromitowano wobec współwierców politycznych w państwie, wobec federalistów i autonomistów; a kiedy zachowanie się nasze dostarczyło współplemieńcom wykrętnej wprawdzie i sofistycznej wymówki do śmiałej podróży na północ; kiedy słowem używano, naszej dobrej woli i tego dodatniego uczucia jako narzędzia przeciw wszech-stronnictwom — czyliż już nadeszła pora powiedzenia nam szyllerowskich do murzyna wyrazów. Takie bowiem na nas wrażenie zrobiło obejście się z szczątkami zasad autonomicznych w kwestyi edukacyjnej, ignorowanie i odepchnięcie 60 petycyj z kraju naszego wysłanych do Izby panów za tą zasadą, wyparcie się wreszcie nas przez członków ministerstwa.

Nie chcemy wcale rozwodzić się nad powodami takiego postąpienia i stwierdzać tylokrotnie stwierdzonego już faktu, że najfatalniejszą z wad architektów politycznych w Austryi jest nieznajomość materyałów, z którego chcą budować, jest znihilowanie lub odsunięcie filarów, na którychby najmocniej mógł się oprzeć gmach państwa, a używanie tam gdzieby trzeba ciosu, lub dęba, centralizacyjnej gliny, która nic nie spoi i nic nie wzmocni. Zanadto słaby nasz głos, aby doszedł tam gdzieby należało, zanadto wiele piór przekonywa, że glina centralistyczna najlepszem cementem, abyśmy tutaj chcieli jeszcze dowodzić, że w narodowościach, że w uznaniu autonomii krajów byłoby najsilniejsze oparcie dla państwa, że przytoczymy słowa jednego z najwytrwalszych a najwyrozumialszych obrońców tej sprawy autonomii w prywatnym wyrażone liście: „gdyby Austrya tak postąpiła z swemi ludami jak Polska z Litwą, gdyby im zostawiła prawa osobne, mowę urzędową odrębność nienaruszoną, byłaby może została mozaiką, ale mozaiką coraz bardziej rosnącą i tak silną, żeby łatwiej było monolitę rozbić, niż takową mozaikę." Lecz nie o tem chcieliśmy mówić, bo o tem tylekroć jużeśmy mówili; chcielibyśmy się zastanowić nad drugą stroną i nieuniknionemi w opinii kraju i kierunku sejmu następstwami. Nikt się nie może łudzić, że chwila opozycyi, do której czuliśmy odrazę, która tak jest sprzeczną z naszemi interesami moralnemi i społecznemi, tak przeciwną naszym widokom i dążnościom politycznym, od której ratowaliśmy się wszelkiemi możebnemi ofiarami i ustępstwami, ta chwila opozycyi nadchodzi.

Alternatywa ta jest tem boleśniejszą, że kierunek opozycyjny zawsze bywa opacznie u nas rozumiany. Są dwie bowiem opozycye, opozycya obronna, twierdząca, chroniąca zasady, a stająca się najsilniejszym politycznym czynnikiem, ta właśnie, którą słusznie uważano jako najsilniejszą podporę władzy, bo jak dobrze Tayllerand powiedział, nie można się oprzeć na tem, co się ugina, ale natem co opór stawia. Lecz jest inna nieprodukcyjna i szkodliwa opozycya, która chorobą chroniczną zwykła tkwić w nieszczęśliwych społeczeństwach, opozycya, która nie wypływa z zasady, ale z drobnych negacyjnych żywiołów, opozycya, która jest tylko negacyą i przeczeniem. Zbyt wiele opozycya podobna złego nam narobiła, częstokroć wydawała ona się niemal doradzaną historycznem naszem stanowiskiem; wszystkie usiłowania podźwignienia organicznego kraju, jakiegoś kompromisu i możliwego pośrednictwa rozbiły się o tego ducha opozycyjnego. Nic nas z tego zaklętego koła bezwzględnej negacyi wyrwać niemogło, aż wielkie nieszczęście kazało nam szukać innych dróg. Dziś inne okoliczności i położenie odmienne, lecz alternatywa opozycyi szkodliwą musi być dla państwa, bolesną dla nas, nieprzesądzając, ani do niej nieodwołując, nie możemy nie widzieć, że wiele dla niej dostarczono powodów, że wiele namnożyło się do niej żywiołów. Niechżeż tedy ta opozycya będzie charakteru pierwszego, powyżej nakreślonego, niech będzie stanowczą w zasadach, ale godną i poważną, aby chroniczne owe złe ducha opozycyjnego roztaczającego nasz organizm, nie wdarło się napowrót do nas tym wyłomem przez niesprawiedliwości Reichsratu wybitym. Jest jeszcze trzeci rodzaj opozycyi, którego my nie umiemy i nie zechcemy się chwytać, ale pomnijmy, którego nie zaniedbają podejrzywać, skoroby opozycya nasza przeszła w negacyą; jest to opozycya opierająca się o sojusze zewnętrzne, opozycya tak szeroko praktykowana wobecnej chwili w państwie.

Uwagi powyższe może pesymistyczne wypłynęły z bolesnego wrażenia rezultatu ostatnich uchwał Rady państwa, a w przewidywaniu przyszłych sejmowych konstelacyj w opinii.

Paryż 3 grudnia.

ð. Mowa p. Juliusza Favre w sprawie rzymskiej, trwała trzy godziny i zajęła całe posiedzenie. Od czasu jak został akademikiem, mowca ten wyraża się baczniej i względnie; ale zasady jego pozostają też same. P. Favre obwinił o wyprawę do Rzymu papiestwo i Francyą; naganił upór i nieprzychylność dla Włoch jednej strony, a niejasne postępowanie drugiej. Gdyby rząd francuski, rzekł Favre, oświadczył był wyraźnie, że ponowi wyprawę, Włochy by się nie ruszyły. Jest to zarzut wątpliwy. Oświadczenie Francyi byłoby jeszcze bardziej rozżarzyło umysły włoskie. Nie należy zapomínać, że w ruchu włoskim, co mowca starannie zataił, były dwie pobudki zewnętrzne: rady Prus i rady republikańskiej partyi francuskiej wykryte na kongresie genewskim, a takie pobudki, kiedy łączą się z namiętnościami wewnętrznemi, są zwykle niepohamowane. Według p. Favre, Włochy nie mogą żyć obok Rzymu, których on nie uznaje i które ciągle obraża. Zdania tego nie dzielił ni hr. Cavour, ni margr. d'Azeglio; każdy bowiem wie, że Rzym drżał przed Włochami, że rząd włoski robił u siebie co chciał parlament z dobrami kościelnemi. P. Favre jest przeciwnikiem umowy wrześniowej, że ta zaprowadziła tranzakcyą między dwoma interesami: religii i narodowości. Pochwalił umiarkowanie mowy Arcybiskupa paryzkiego mianej w Senacie; ale nieprzyjął wcale konkluzyi prałata. Arcybiskup oświadczył wyraźnie, że jest z rządem, tj. za tranzakcyą. Jak można inaczej zakończyć sprawę, która rozdziela Francyą na dwa zażarte obozy? Rząd nie chce ni reakcyi upragnionej przez legitymistów, ni rozwiązania rewolucyjnego, upragnionego przez republikanów. Trzyma się środka, liczy na rozum Włoch i wspiera gabinet Menabrei. Jest to polityka trudna, jak każda tranzakcyjna. W chwili, w której piszę, mówi w Izbie p. Chesnelong. Mówiono wczoraj, że kiedy p. Juliusz Favre zszedł z trybuny, p. Olivier uścisnął mu rękę. P. Olivier przewidując wybory, chce pokazać, że jest w opozycyi.

Cesarz trzyma się wiernie polityki tranzakcyjnej. Dla ukołysania Włoch, wycofał wojsko z Rzymu wraz z jenerałem de Failly. Dywizya, która pozostaje na ziemi papiezkiej, obozuje pod Civitavecchia, z gotowością odpłynięcia do Francyi, jeżeli Włochy przyjmą szczerze tranzakcyą. Nadzieja dobrego zakończenia sprawy nie upada. Gabinet Menabrei przytłumia mazzinistów i garibaldzistów. We Włoszech wybór do Izby wszystkich członków gabinetu, daje dowód, że kraj nie jest głuchym na dobre rady dawane przez Francyą.

Panuje tu przekonanie, że jeżeli nie uda się konferencya, Francya zakończy kwestyę z Włochami na mocy nowej ugody. Z przyczyny konferencyi, salony margr. Moustier są pełne co środa. W inne dni minister przyjmuje dyplomatów rano, a koło południa udaje się do Izby.

Sprawa rzymska nadzwyczajnie jątrzy i rozdziela Francuzów. Kto jest za tranzakcyą, nie jest w stanie mówić z nikim o tej kwestyi. W takiem położeniu partye intrygują z łatwością. Reakcya legitymistowska piorunuje na mowę Arcybiskupa paryzkiego i grozi. Niebaczna, nie wie, że gdyby spełniło się to czego pragnie, nie ona zabrałaby miejsce, lecz akcya czerwona.

Potwierdza się, że komisya Izby zgodziła się na nowy projekt rządu, przedstawiony w przedmiocie reorganizacyi armii, według którego żołnierze mają służyć podczas wojny przez lat 9. P. Grassier złoży za kilka dni w tym względzie raport dodatkowy.

Stósownie do rady p. Rouhera, Izba nie da zapewnie upoważnienia na interpelacyą p. Picarda w sprawie fabrykantów przy rogatkach, którzy nie chcą płacić podatku od węgla. Zresztą prefekt Sekwany i Rada municypalna zajmują się tym przedmiotem. Nie zniosą akcyzy od węgla, bo nie chcą mieć w Paryżu wielkich fabryk, ale zniżą akcyzę na wino, co zaspokoi uwiedzioną klasę pracującą.

Wywóz handlu francuskiego do Anglii, zmniejszył się tego roku o 153 milionów.

Z powodu śmierci archimandryty Filareta, *Patrie* zrobiła uwagę, że ten metropolita poddał zupełnie kościół rosyjski pod Carat, i że zabił tym sposobem wolność mieszkańców.

Rzym 1 grudnia.

Gdy hr. de Sartiges udzielił Ojcu Swiętemu zaprosin bez wszelkich uprzednich zasad na konferencyą, Papież powiedział mu, iż pełnomocnik jego innych zasad do układów nie zdoła podać w imieniu Stolicy Swiętéj przedstawicielom mocarstw jak przywrócenie jéj posiadłości, przywłaszczonych przez Piemont. Na tak stanowcze oświadczenie ambasador odrzekł, iż pełnomocnik papieski będzie w prawie zaproponować co tylko będzie uważał za stosowne. Trudno jednak zrozumieć jak pełnomocnicy innych państw uczynią, aby pogodzić żądania kardynała Antonellego z uroszczeniem włoskiego posła, gdy jeden będzie żądał przywrócenia Papieżowi Umbryi, Marchii a może i Romanii, a drugi będzie się domagał całkowitego zniesienia doczesnéj władzy, jak to już zapowiedział jasno jen. Menabrea w okólniku swoim. Jakkolwiekbądź pewna, iż rząd francuski, który przewidywać jednak musi takie niezgodności i przeciwieństwa, pracuje pomimo to nad skleceniem konferencyi z gorliwością apostoła. W Rzymie także od chwili przyzwolenia papieskiego chwycono się tego projektu z niendaną serdecznością. Jak słychać w dokładnie uwiadomionych kołach, w tajnéj drukarni kwirynalskiéj drukuje się nader szczegółowe *Memorandum*, które kardynał Antonelli zasiadając do zielonego stołu obradowań, rozda pełnomocnikom rozlicznych rządów. Jestto akt oskarżenia przeciw stronnictwu czynu i przeciw rządowi włoskiemu. Ma on zawierać osobliwe i całkiem niespodziane wyjawienia. Poparty zaś jest dokumentami niezmiernie zajmującemi, w większéj połowie poufnemi i tajnemi, które zbiegiem rozmaitych okoliczności wpadły w ręce rządu papieskiego, a w części znalezione były przy jeńcach garibaldowskich. Papiery zabrane u p. Marangoniego mają ważną odegrywać rolę wśród tych objaśniających osnowę memoryału oryginałów. Ciekawe to pismo ma na celu dowiedzenie innym rządom podstępności, wiarołomstwa, konszachtów i greckiéj czyli też chińskiéj wiary rządu włoskiego. Zapewniają, iż niedowiarków nawet zdolne jest wprawić w zdumie-

---

Część literacko-artystyczna.

PIOSNKI WIEJSKIE
dla Ochronek
w Poznaniu nakładem Żupańskiego.

Jedną z najzbawienniejszych instytucyj, jakie się w nowszych czasach przyjęły tak po miasteczkach jak po wsiach, są niezawodnie ochronki dla małych dzieci. Obok czuwania nad zdrowiem i bezpieczeństwem tych drobnych istót, nasuwa się, sama przez się potrzeba zajęcia się ich umysłem w sposób zabawy połączonej z nauką. Na tych pierwszych wrażeniach często wyrabia się późniejszy człowiek. Trzeba więc, żeby te wrażenia były błogie, serdeczne, porywające w świat idealny, silnie wszczepione w duszę, i mogące przetrwać najrozmaitsze koleje życia i najprzykrzejsze starcia się z brutalną rzeczywistością; jedno bowiem takie wspomnienie z anielskich lat dziecięcia, ratuje nieraz w późniejszym wieku od ostatecznego upadku.

Oprócz modlitwy i katechizmu, śpiew i poezya może być tym ożywczym pokarmem na długą i ciernistą drogę życia... Ztego powodu uważano za warunek niezmiernej wagi, aby poezya wchodziła w skład czynników pierwiastkowego wychowania. Proste słowa, przystępne do pojęcia dziecka, z jego uczuciami zgodne, podłożone pod łatwą muzykę piosenek gminnych, okazały się bardzo dobremi w praktyce, rozbudzały bowiem w dziecięciu uczucie szlachetniejsze, tęsknotę za tem co piękne i dobre, i przypominały się w gorzkich dniach cierpienia lub zboczeń z drogi powinności i cnoty, wonią niewinności, obrazami dziecinnego raju...

Zrozumiał tę potrzebę autor *Piosenek wiejskich dla Ochronek*, gdy całą wiązankę tych polnych, drobnych kwiateczków zgromadził, a melodyę do nich ułożył p. M. Rudkowski. Dziecko znajdzie w tym zbiorku wszystko, co do jego marzeń, wyobrażeń, zabaw, położeń, stosuje się, a raczej co odgaduje i wypowiada niewyszukanym językiem poezyi gminnej jego światek wewnętrzny...

Proste, ciche uczucie toż i język musi być nie inny którym się tłomaczą.

Śpiewki te wydane przed kilkoma laty, przeszły niepostrzeżone.

Dziś, kiedy uwaga zwraca się na wychowanie ludu, które zaczyna być kwestyą żywotną, owe niepostrzeżone kwiateczki upominają się swoją wonią, że i one umiałyby dużo powiedzieć jak trafiać do duszy dziecięcia, i jakim rozmawiać z niem językiem.

Wdzięczny lutnista Teofil Lenartowicz zachwycony prostotą tych piosenek zrobił do nich przygrawkę, wprowadzając tym sposobem w świat te nieśmiałe kwiateczki ludowej fantazyi.

Na cobym miał suszyć głowę
Na piosneczki wiejskie nowe,
Przynoszę wam pieśni stare
Ale takie rzeźkie, jare
Że słuchając, jak we wiośnie
Dusza, gdyby ziele rośnie,
I świat jej się w oczach złoci
Aż się cała rozochoci.
Serce żywo zakołata
I duch, jakby ptasze lata,
I człek mówi sam do siebie:
Jeszcze Pan Bóg jest na niebie!

W rzeczy samej, są to pozbierane temata z pieśni ludu i bardzo szczęśliwie zastosowane do uczuć i położeń dziecięcia; dla tego nazywa je pieśniami staremi. Tym sposobem w uczucie i wyobraźnię ludu, ubrana praktyka moralna, najsnadniej może przyjąć te same formy językowe i zwroty i obrazy i porównania, jakie są własnością ludu wiejskiego przez co staną się najlepszym pośrednikiem do przelania tych wyobrażeń i zasad, jakie chcielibyśmy, aby wpłynęły na wychowanie tej dziatwy, z której kiedyś mają być cnotliwi, szlachetni i użyteczni obywatele kraju.

Zbiór tych ochronkowych melodyj dzieli się na Wiośnianki, Letnice, Dumki, Przyśpiewki. Odpowiada to porom roku i różnym zatrudnieniom gospodarskim, rolniczym.

Najlepsze o wartości wzmiankowanych piosnek da wyobrażenie, gdy przytoczymy kilka z nich z każdego rodzaju.

Czy może być co trafniejszego, jak ta piosnka budząca małego śpiocha:

Jaszkółeczka szczebioce
Krótkie teraz już noce.

Wstańże Jasiu, wstań mały,
Bo dzień biały, dzień biały.

Ptactwo śpiewa na dworze
Oracz w polu już orze.

I dziad z wioski już trzeciej,
Idzie budzić was dzieci.

A ta poranna, zachęcająca do pacierza:

Nasz skowronek, ptaszek mały
Śpiewaniem się bawi,
Od świtania przez dzień cały
Pana Boga sławi.

Niech i nasze liche głosy
Piosneczki te nasze,
Sławią Boga pod niebiosy
Jak te śpiewy ptasze.

Są tu i strofki znanych pieśni, szczęśliwie zastosowane do przedmiotu, jak ta: „Gdy w czystem polu słoneczko świeci", lub ta: „Sroczka skrzecze na płocie, będą goście nowi" — wzięta z Sielanki Szymonowicza (kołacze), a mająca wszystkie przymioty pieśni ludu. Śliczných jest dwie strofek przypominających sławną pieśń serbską o wstydliwej dziewicy, a tak szczęśliwie zastósowanych do wieku dziecinnego:

Co najmilsze w Kalince?
— Że ma białe kwicie,
Że stać lubi w dolince
I lubi ukrycie...

Co najmilsze w dziewczątku?
Że się czysto nosi —
Że się tuli w zakątku,
Oczek nie podnosi.

Dobra nauka o szanowaniu cudzych sadów mieści się w tym wierszyku:

Widzisz-że dziewuszko,
Widzisz-że, widzisz-że
Różowe jabłuszko,
Urwij-że, urwij-że!

Ej, niech sobie wisi
Jabłuszko różowe,
Bo ono nie nasze
Jeno sąsiadowe.

Chwilę powrotu z ochronki do domu piosnka tak ogłasza; dzieci mogą śpiewać przez drogę:

Czas do domu czas
Już wołają nas!
Dzwonek z wieży do pacierzy,
Matka z progu do wieczerzy;

nie. Będzie to rodzaj *żółtéj* czy *błękitnéj* księgi, która wykaże, iż z gabinetem florenckim układać się nie można zgoła, i że zasługuje on na wykluczenie z liczby europejskich gabinetów.

Jednocześnie drukarnia kwirynalska wygotowała inny akt, tajny do dziś dnia, ale który wkrótce zapewne ogłoszony zostanie w urzędowym dzienniku. Jestto apostolskie breve, o którem wam już wspomniałem, zawieszające kardynała d'Andrea. Tytuł jaki na nim czytamy pod zwykłemi winietami wyobrażającemi Swiętych Apostołów Piotra i Pawła jest następny: *Sanctissimi Domini Nostri Pii divina Providentia Papae IX Litterae Apostolicae, quibus Hieronymus d'Andrea Cardinalis, suspensus declaratur ab insignibus et privilegiis cardinalitiae dignitatis aliaque in eum decernuntur.* Lubo breve to nosi datę 29 września onegdaj dopiero wyszło z tajnéj drukarni i rozdane zostało kardynałom. Publiczność niezna go dotąd. Podpisał je zaś kardynał Clarelli-Paracciani sekretarz brevów. Akt ten naznacza kardynałowi d'Andrea trzechmiesięczny termin do powrotu i stawienia się przed Papieżem, liczący się od 29 września. Tymczasem zaś zawiesza go i pozbawia chwilowo wszystkich praw, przywilejów i oznak kardynalskiéj godności jakoteż głosu czynnego i biernego, czyli prawa udziału w kardynalskich radach, konsystorzach jakoteż w konklawe; jeżli zaś do 29 grudnia nie wróci do Rzymu i nie odwoła wszystkiego co uczynił i napisał, złożony zostanie stanowczo z kardynalskiego i biskupiego dostojeństwa, oraz pozbawiony wszystkich dochodów z sabińskiego biskupstwa i z subiaceńskiego opactwa, których zresztą oddawna już nie pobiebiera. Breve to jest niesłychanie surowem; od początku do końca zdaje się być komentarzem tych wyrazów św. Symacha, które przytacza: *Potrzeba aby żelazem odcięte były rany, które stały się już nieczułemi na lekarstw skuteczność.* Rozporządzeniem podobno bezprzykładnem w dziejach kościoła, breve przewiduje nawet wypadek zgonu Ojca Świętego i zebrania się konklawe przed upływem wspomnionego terminu; rozkazuje więc w takim razie zgromadzonym obiorcom nowego Papieża, aby pod żadnym warunkiem nie śmieli przypuszczać kardynała d'Andrea do swojego grona, przepisując tym sposobem postanowienia spadkobiercom najwyższéj kościelnéj władzy. Oto są wyrazy breve: *Quapropter certa scientia ac matura deliberatione nostra deque eorumdem cardinalium consilio auctoritate nostra apostolica memoratum Hieronymum d'Andrea, Cardinalem suspendimus ac suspensum dellaramus ab omnibus honoribus, insignibus et juribus dignitatis cardinalitiae, ac signanter a voce activa et passiva in electione Pontificis, sic ut ejusmodi poenae subjectus evocari non debeat nec possit ad conclave neque admitti, quam evocationem et admissionem* cardinalibus eorumque collegio prorsus prohibemus, *sublata penitus quacumque ad suffragandum et votum praedicta electione dandum habilitatione eumque ad conclave evocandum facultate.* Jaka będzie postawa kardynała d'Andrea wobec takiego aktu? Trudno z góry powiedzieć. Purpurat ten powtarza, iż przedłożony pobyt jego w Neapolu był jedynie spowodowany stanem jego zdrowia, iż nikt mu zarzucić nie potrafi religijnego błędu ani obyczajowego wykroczenia, że napróżno żąda od dwóch lat regularnego kanonicznego procesu; że odwoływać nie może błędów, których nie popełnił ani przepraszać za wykroczenia, których nie jest winien; że chciał dobrowolnie powrócić do Rzymu, ale że mu położono właśnie za warunek powrotu ono odwołanie, którego sumienie uczynić mu nie dozwala; że całe takie postępowanie przeciw niemu natchnione jedynie zostało nienawiścią do Włoch i narodowości włoskiej, któréj zawsze bronił; że z umysłu z kwestyi higienicznéj a pośrednio tylko politycznéj uczyniono kwestyą kanoniczną i religijną; że w głębi całéj téj sprawy widzi on tylko rękę jezuitów nieubłaganych swoich wrogów i intrygę uknutą przeciw sobie, itd. Takie są, o ile słyszałem, odpowiedzi kardynała d'Andrea, które tylko przytaczam nie wdając się, ma się rozumieć, w ich rozbiór i ocenę ani orzekając ich słuszności lub niesprawiedliwości. Jakkolwiekbądź spór ten niezmiernie się ciekawym staje, albowiem wielkie przybiera rozmiary, i podczas gdy kardynała d'Andrea z jednéj strony odsądzają od przyszłego konklawe, on z drugiéj strony mógłby mając się za niesłusznie odsądzonego założyć *veto* swoje przeciw obiorowi nowego Papieża: ztąd mogłaby nastąpić schizma i rozdwojenie smutne i niebezpieczne w łonie kościoła. Ufać więc należy, iż Wszechmocny oszczędzi tak przykréj próby skołatanéj Stolicy Swiętéj, i że purpurat tak serdecznie jezuitów nielubiący przez wzorową uległość i poddanie się swoje Głowie Kościoła usunie na zawsze niepokojące ewentualności, z których nieprzyjaciele tylko katolicyzmu skorzystaćby mogli.

Kraków 7 grudnia. Najwyższem postanowieniem z d. 21 listopada b. r. N. Pan zezwolił, aby właściel dóbr w Mielnicy hrabia Mieczysław Dunin Borkowski, tudzież właściciel księgarni katolickiéj w Krakowie Władysław Jaworski przyjęli i nosili, pierwszy — krzyż komandorski orderu papieskiego ś. Grzegorza, zaś ostatni — krzyż kawalerski orderu papieskiego św. Sylwestra.

Najwyższem postanowieniem z d. 19 listopada b. r. N. Pan zamianował kanclerza konsystoryalnego Jana Stupnickiego kanonikiem przy grecko-katolickiéj kapitule arcybiskupiéj we Lwowie.

Najwyższem postanowieniem z d. 6 listopada N. Pan potwierdził utworzenie c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego rustykalnego zakładu kredytowego, jak go zaprojektowali arcybiskup Litwinowicz, książę Karol Jabłonowski, baronowie Mikołaj i August Romaszkanowie, radzca sądu wyższego Julian Ławrowski i Dr praw Jan Fried.

Wyciąg z protokółów posiedzenia Wydziału krajowego z d. 3, 4, 10,21, 24 i 31 października, dalej z d. 16 i 18 listopada 1867.

W myśl § 14 ustawy dla służby krajowej wydano nominacye na stałe posady prowizorycznym praktykantom konceptowym: Drowi praw Antoniemu Grottowi i Izydorowi Podlewskiemu; kancelistom: Hipolitowi Duszyńskiemu i Bernardowi Kalickiemu; kasyerowi Julianowi Horoszkiewiczowi i adjunktowi kasowemu Emilowi Ożwadowi; adjunktom oddziału rachunkowego: Adolfowi Stronerowi, Karolowi Żółkiewskiemu, Robertowi Sapałaczyńskiemu, Tomaszowi Janikowskiemu, Karolowi Iwanickiemu i Edwardowi Łopuszańskiemu; nakoniec woźnemu Marcinowi Gorczycy i portyerowi Andrzejowi Karmelicie.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie c. k. Namiestnictwa, że ministerstwo handlu udzieliło uwolnienie od opłaty pocztowej dla korespondencyi i przesyłek pieniężnych wszystkich władz, gmin i komitetów, jakoteż Wydziału krajowego w sprawach niesienia pomocy poszkodowanym przez tegoroczną powódź mieszkańcom Galicyi.

Celem niesienia pomocy ludności w okolicach dotkniętych tegorocznym wylewem rzek poczyniono stosowne wnioski do c. k. rządu. Mianowicie wniesiono prośbę, ażeby z udzielonej najłaskawiej przez N. Pana zapomogi bezzwrotnej w sumie 250,000 złr. nie rozdana dotychczas kwota 79,000 złr. przeznaczoną została dla mieszkańców potrzebujących wsparcia na zasiewy wiosenne; ażeby wyjednano dla poszkodowanych ulgę w uiszczeniach podatków zalegających z lat ubiegłych i podatków za rok bieżący, nareszcie ażeby użyczono im pożyczki za miernem oprocentowaniem i ratalną spłatą. Zarazem poruszono ponownie kwestyę względem uregulowania znaczniejszych rzek w kraju i wyjednania w tym celu ze skarbu państwa odpowiedniej sumy. Nakoniec uchwalono wyrazić przy tej sposobności podziękowanie p. Władysławowi hr. Badeniemu i p. Zygmuntowi Kozłowskiemu, którzy na zaproszenie Wydziału krajowego z uznania godną gotowością obywatelską pospieszyli wziąć udział w czynnościach komisyi ministeryalnej, wysłanej w celu obdzielenia przez N. Pana przeznaczoną zapomogą poszkodowanych wylewem mieszkańców, nie żądając z tego powodu żadnych dyet i kosztów podróży z funduszu krajowego.

Na udzielone przez c. k. Namiestnictwo wezwanie ministra spraw wewnętrznych o zaasygnowanie z funduszu krajowego zasiłku dla dotkniętych tegorocznym nieurodzajem austryackich wychodźców w multańskiej części Bessarabii odpowiedziano, że udzielenie żądanego zasiłku jest niemożliwem, ponieważ w budżecie przez sejm uchwalonym na podobne wydatki żadna kwota do dyspozycyi Wydziału krajowego oddaną nie została, a odwołanie się do kraju, który od lat kilku różnemi klęskami elementarnemi dotknięty bywa, i pod przeciążeniem podatkowem upada, żadnego nie mogłoby mieć skutku.

Przyjęto do wiadomości trzy okólniki c. k. Namiestnictwa, wydane do wszystkich urzędów powiatowych i do magistratu krakowskiego względem wykonania ustaw z d. 15 sierpnia 1866 r. i z d. 2 lutego 1867 r. Pierwszy z d. 5 sierpnia 1867 r. do l. 48,215 stanowi, że prawo wyboru członków czasowych do komitetów parafialnych dla spraw, tyczących się budowania nowych i utrzymania istniejących budynków kościelnych i plebańskich, jakoteż do załatwiania spraw konkurencyjnych przysługuje wyłącznie stronom w § 16 ustawy z d. 15 sierpnia 1866 r. wyraźnie wymienionym, nie zaś wszystkim pojedynczym kontrybuentom.

Okólniki z d. 25 sierpnia 1867 do ll. 31,162 i 43,395 zawierają zaś przepisy, w jaki sposób mają być ściągane od parafian datki celem utworzenia funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i głównych reparacyj budynków kościelnych i plebańskich, jakoteż datki, któremi stosownie do § 4 ustawy z d. 15 sierpnia 1866 r. przyczyniać się winni parochowie do funduszu konkurencyjnego.

Na zapytanie komitetu parafialnego dla spraw kościelnych obrz. rzym. kat. w Sanoku, czyli wojskowi, konsystujący w parafii w myśl ustawy z d. 2 lutego 1867 r. o utworzeniu funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i reperacyi budynków kościelnych i parafialnych, mogą być pociągani do uiszczenia datków parafialnych, odpowiedziano, że wojskowi, mając swoją osobną parafię wojskową nie mogą się liczyć pomiędzy parafian w myśl art. III ustawy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 6 grudnia. Jeszcze przed kilkoma tygodniami zwrócono uwagę w artykule wstępnym dziennika naszego na niedogodności, wynikające z zbyt długiego przeciągania się obecnej kadencyi Rady państwa. Zważywszy, że każdy z posłów poza Izbą najrozmaitsze pełnić musi czynności i obowiązki, wytrwanie na stanowisku publicznem ze względów fizycznych jest prawie rzeczą niepodobną, a trzeba wielkiego poświęcenia, aby bez znużenia postępować za tokiem rozpraw w komisyach i izbie. Rada państwa z małemi przerwami obraduje już od maja, tj. blisko pół roku i przez ten czas odbyła 58 posiedzeń; około 22go b. m. — jak głoszą — ma nastąpić nowa przerwa do 15go stycznia, poczem zbiorą się delegacye do spraw wspólnych i obradować będą do połowy lutego. W tym czasie nastąpi otwarcie sejmów, którym zostawiono — jeden miesiąc do uchwalania budżetów krajowych..., a po upływie posiedzeń sejmów, Rada państwa znowu się zbierze w marcu i tak dalej *in infinitum.* Nieustająca konstytuanta, co się zowie.

— Jak donosi telegram do ministra wojny, wice-admirał Tegetthoff stanie około 4go stycznia 1868 z zwłokami Cesarza Maksymiliana w Gibraltarze, a około 15go w Tryeście. Już ułożono program przyjęcia zwłok Cesarza Mexykańskiego. W żałobnym obrzędzie w Tryeście, wezmą udział Cesarz Austryacki wraz z wszystkimi arcyksiążętami.

Do Wiednia przybyła wdowa po straconym jenerale mexykańskim Miramonie.

— Na posiedzeniu 19tem Izby wyższej Rady państwa przemówił jako sprawozdawca mniejszości przy ustępach *i* i *k* § 11 ustawy o reprezentacyi państwa jak następuje

ks. Jabłonowski: „Zanim przystąpię do traktowania przedmiotu samego i wniosku mniejszości, pozwolę uczynić uwagę, że nie zajmuję tu wcale stanowiska odrębnego.

Przemawiam tu jako reprezentant interesów państwa austryackiego, a jeżeli żądam pewnych praw dla sejmów krajowych, żądam takowych dla każdego kraju nie wyłączając żadnego; gdybym zaś miał przekonanie, że to, o czem tu wspominam i wspomnę, pod względem samorządu i rozwoju państwa na podstawie materyalnej, nie jest korzystnem dla wszystkich krajów, nie postawiłbym był wniosku, za którym się oświadczyła mniejszość komisyi.

Po tej uwadze wstępnej wyłuszczę w szczególności zapatrywanie moje na stylizacyę ustępu w mowie będącego, zaprojektowaną przez komisyę, oświadczając z góry, że mniejszość przyjmuje dosłownie stylizacyę uchwaloną przez prześwietną izbę poselską.

Przez przyjęcie wniosku większości pod względem ustępu *i*, samodzielność sejmów w dziedzinie duchowej niezaprzeczenie uszczuploną zostanie; lecz obawiam się, że samodzielność ich w przedmiotach materyalnych odnoszących się do krajów poszczególnych, a zatem i do państwa, stanie się niemożebną po przyjęciu ustępu *k* według projektu większości komisyi.

Sądzę, że nawet prawa zabezpieczone sejmom ordynacyami z r. 1861 naruszonemi będą przez stylizacyą, jaką większość sobie upodobała, i tem bardziej poczuwam się do obowiązku bronienia ustępu według uchwały izby poselskiej, ile że przez przyjęcie wniosku przez pana barona Lichtenfelsa postawionego, a który przyjdzie jeszcze pod obrady komisyi, znacznie uszczuplone zostaną i czynności administracyjne sejmów, które przecież muszą być w harmonii z pewnemi przepisami policyjnemi.

Nie wchodzę nateraz w uproszczenie ustępu dotyczącego urządzenia ksiąg tabularnych, bo się tu rozchodzi tylko o wasze urządzenie, a może pod tym względem stanie między nami jakaś ugoda — może zdołamy się uspokoić oświadczeniami, których spodziewać się prawdopodobnie możemy. Zresztą wrócę do tego przedmiotu później, lecz podnoszę już teraz, że wykreślono wyrazy i opuszczono przepisy, według których z pod prawa ustawodawstwa karnego i cywilnego wyjętemi być mają owe przedmioty, które na zasadzie ordynacyj krajowych i ustawy niniejszej należą do zakresu sejmów.

Gdyby wyrazy te wykreślone nie mieściły się były wcale w ustępie, zdawałoby się, że się samo przez się rozumie, jakoby przepisy odnoszące się do kultury krajowej, do zakładów dobroczynnych i środków komunikacyjnych, i wszystko co pozostaje w związku z niemi, miały należeć do zakresu sejmów; przez wykreślenie atoli tych przepisów nadano ustępowi w mowie będącemu interpretacyę ścieśniającą.

Nie pojmuję wcale, jak to będzie możebnem, aby sprawy kultury krajowej, komunikacyj, zakładów dobroczynnych miały być uporządkowane przez sejmy, i aby ostatnie miały wydawać ustawy krajowe w tym względzie, jeżeli im się nie dozwoli przyjmować do ustawy jakiegokolwiekbądź rozporządzenia wchodzącego w zakres ustawodawstwa cywilnego, a nawet wyznaczenie kary na przekroczenie takiej ustawy.

Jakaż więc czynność pozostałaby jeszcze sejmom? Wszak nie mogłyby wydawać ustawy budowniczej, ponieważ w ustawie tej mieścićby się musiały przepisy karne dla tych, którzyby ją przekroczyli. Nie mogłyby uchwalać ustawy dla służących, odpowiadającej stosunkom kraju, ani ustaw dla bezpieczeństwa gruntów; zaledwie zdołałyby same zawiadywać zakładami dobroczynnemi, nie mogłyby budować dróg, ani wydawać przepisów odnoszących się do łączenia i zaokrąglania gruntów — jednem słowem przepisów arcyważnych dla kultury krajowej, bez których dobrobyt krajów na podstawie materyalnej w żaden sposób nie potrafi rozwinąć się należycie. Że właściwości kraju muszą wywierać wielki wpływ na te przepisy, nikt przeczyć nie może; a powiedzieć muszę, że sejm jest owem ciałem, które właściwości te najlepiej i najpewniej uwzględnić zdoła.

Cóż zaś pozostaje sejmom według wniosku większości? Nie pozostaje im nic innego, jak każdą taką ustawę uchwaloną, ponieważ zawiera przepisy, które wchodzą w zakres ustawodawstwa cywilnego lub karnego, przedkładać Radzie państwa do załatwienia konstytucyjnego; i cóż pocznie Rada państwa? Czyż ona ma dość czasu wolnego do załatwiania ustaw? W takim razie musiałaby obradować przez rok cały. Wątpię bardzo, czy Rada państwa będzie miała czas do zajmowania się interesami szczegółowemi krajów.

Stan rzeczy pozostałby więc ten sam, jakim był od roku 1861. Niejedna ustawa odnosząca się do ważnych kwestyj kultury krajowej, przyszła do skutku w rozmaitych sejmach. Przesłano je ministerstwu, które jednak wachało się przedłożyć takowe N. Panu do potwierdzenia, ponieważ zauważyło, że owe ustawy w jednym lub drugim kierunku nie należą do zakresu sejmów. Tak np., jeżeli się nie mylę, uchwalił i sejm styryjski ustawę o dzieleniu i łączeniu gruntów, która dotąd nie uzyskała sankcyi.

Tym sposobem prawdopodobnie wstrzymanym zostanie rozwój dobrobytu materyalnego krajów naszych; zostanie on, jak dotąd, bardzo upośledzonym. — Jeżeli rzucam okiem na czynność Rady państwa pod względem gospodarczym, materyalnym w latach ubiegłych, powiedzieć muszę, że nie wiele w tym kierunku zdziałaliśmy. Nie mogliśmy też wiele uczynić pod względem kultury krajowej, aby nie ściągnąć na siebie zarzutu naruszenia kompetencyi sejmowej; sejmy również nie mogły wiele zrobić, ponieważ w ustawach krajowych znalezionoby naruszenie kompetencyi Rady państwa.

Z tych powodów dotąd w istocie mało co uczyniono, oprócz przyzwolenia na budowę kilku kolei nie wiedziałbym wcale, co się stało; zresztą nie mieliśmy i czasu. Mieliśmy sesye Rady państwa bez końca, a przecież nie doszliśmy do tego, aby zastanawiać się i załatwiać podobne ustawy szczegółowe.

(*Dokończenie w numerze następnym.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 grudnia. Wczoraj wieczór o 6éj miał prof. Dr. Dunajewski odczyt publiczny na rzecz Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy, i obrał sobie z ekonomii politycznéj temat: „*O znaczeniu kapitału w gospodarstwie narodowem.*“ W jędrnych a zrozumiałych zarysach skréślił pojęcie kapitału jako jednego z motorów cywilizacyi i postępu. Rozliczne definicye, jakie nowoczesna nauka ekonomii dla kapitału wymyśliła, przesunęły się przed nami, wyjaśniając błędne dla wielu a częstokroć szkodliwe identyfikowanie pieniędzy z kapitałem. Temu pomięszaniu znaczenia kapitału i pieniędzy zawdzięcza naród hiszpański, że wśród złota peruwiańskiego jak Midas omal że nie wymarł z głodu, bo pieniądz jedynie jako kapitał ceniąc i o jego napływ dbając, nie starał się o pomnożenie bogactwa narodowego. Również przesadne pojęcia o oszczędności znalazły wczoraj silne odparcie. Oszczędność bowiem wtedy jest zasługą, jeśli społeczeństwo z niéj korzysta. Indyanin zakopujący skarby swoje w ziemi, tylko archeologom następnych wieków robi przysługę. Najpiękniejszym jednak ustępem z wczorajszego odczytu było określenie kapitału moralnego — tego kapitału ducha, co jak wielka spuścizna z pokolenia na pokolenie przechodzi. Jak w kapitale rzeczywistym pieniądz, tak tutaj język jest reprezentantem i łącznikiem obiegu, za pomocą niego skarby jednych ludzi stają się udziałem drugich. Pięknym wierszem Mickiewicza zakończył Profesor wczorajszy odczyt, a szczere oklaski, jakich mu grono słuchaczów nie szczędziło, były najlepszym dowodem trafności wybranego przedmiotu i świetności wykładu.

Następny odczyt przypada w poniedziałek o 6éj wieczór. Docent Dr Rydel będzie mieć rzecz: „*O budowie oka i widzeniu*“.

— * Wychodzące w Krakowie dzieło hr. Aleksandra Przezdzieckiego „*O Jagiellonkach*“, ozdobne będzie 11 wizerunkami w fotografiach, z portretów i pomników po Europie rozrzuconych; a mianowicie: 1) *Zofii Jagiellonki* (siostry Zygmunta Igo) margrabiny Brandeburskiéj, z miniatury współczesnéj dochowanéj w muzeum gotajskiem — 2) *Bony Sforza,* z współczesnéj miniatury, ze zbiorów niegdyś puławskich — 3) *Izabelli Jagiellonki* (królowéj Węgierskiéj), oraz 4) *Zofii Jagiellonki* (księżnéj Brunszwickiéj i 5) *Anny Jagiellonki*, z olejnych portretów Kranacha. — 6) *Katarzyny Jagiellonki* (królowéj Szwedzkiéj), ze współczesnego obrazu dochowanego w zamku Skokloster w Szwecyi — 7) *Elżbiety* (Rakuskiéj), pierwszéj żony Zygmunta Augusta i 8) *Katarzyny* (Rakuskiéj) trzeciéj żony tegoż króla, z olejnych obrazów Kranacha — 9) *Barbary Radziwiłłowny* (drugiéj żony Zygmunta Augusta) z portretu zachowanego w Nieświeżu — 10) *Jadwigi Jagiellonki* (starszéj córki Zygmunta Igo i Barbary Zapolskiéj) margrabiny Brandeburskiéj, ze współczesnego portretu pochodzącego ze zbiorów puławskich — 11) grobowy posąg *Zofii Jagiellonki* (księżnéj Brunszwickiéj), będący w kościele w Wolfenbüttel. Hr. Przeździecki przybył właśnie wczoraj do Krakowa, w celu zarządzenia drukiem tego nowego dzieła swojego, oraz dla pokierowania dalszym rozwojem prac wydawnictwa dzieł Długosza. Wraca on z naukowéj podróży, odbytéj po Francyi, Belgii i Niemczech, zkąd przywozi znów bogate materyały do dalszych prac swoich, — do badań odsłaniających ważne zabytki nasze rozrzucone po Europie.

— Na rzecz rodaków wracających z Syberyi otrzymał p. Lipiński przewodniczący w komitecie wsparcia złr. 3 pocztą z Ślemienia pod głoskami N. N.

— Otrzymaliśmy pocztą z Akwizgranu od p. W. A. na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników w Krakowie 3 talary pruskie, które złożyliśmy na ręce p. Szpenglera, jako jednego z założycieli Towarzystwa.

— W Złoczowie w nocy 30go listopada, z soboty na niedzielę, wdarło się nocą dwóch rabusiów do pomieszkania pewnego urzędnika sądowego, a niezastawszy go w domu, związali żonę, grozili jéj i zrabowali 6 łyżek, tyleż łyżeczek srebrnych i czerpak z głoskami gotyckiemi M. A., broszę złotą, kulczyki, dwa dukaty i inne pieniądze tudzież nieco rzeczy. Obaj rabusie byli boso, mówili po polsku, tudzież innym językiem niezrozumiałym dla żony urzędnika, ale jeden z nich zacinał z żydowska. Ubrani byli jak mieszkańcy miasteczka. Służąca i dwoje dzieci śpiących w pierwszym pokoju, nie zbudzili się.

— Rada gminna miasta Kałusza nadała obywatelstwo honorowe Drowi Euzebiuszowi Czerkawskiemu, posłowi na sejm i inspektorowi na teraz szkół w Styryi.

— Dnia 6go grudnia zupełnie pochmurno. Dzień dość ciepły jak na porę, gdyż ciepło doszło do + 2°,0 Reaumura, zaś zimno do — 0°,8 Reum. Barometr od wczorajsza nisko stoi, stan jego o 6éj zrana 324‴,05, termometru zaś — 0°,5 R. Wiatr słaby północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 8go grudnia *Święto,* Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny; w poniedziałek dnia 9go grudnia, Śéj Leokadyi i Śéj Waleryi panien.

TEATR. We czwartek wpośród dwóch przedstawianych już za obecnej dyrekcyi sztuk: Komedyi w 1ym akcie *Podarty surdut* przez Juliuszą R. i wodewilu z francuskiego w 1 akcie *Indianna i Charlemagne* czyli *Rękawicznik i szwaczka,* odegraną została po raz pierwszy jednoaktowa komedya przez H. Meilhac i L. Halevy p. n. *Klucz Metelli.*

Klucz Metelli jest to kilku rysami naszkicowany czysto paryski obrazek obyczajowy dwu światów społecznych. Z jednej strony wielka dama przywięzująca do przywyknień swych dziecinną prawie wagę, pragnącą aby odgadywano jéj kaprysy, uważająca poświęcenie mężczyzny będącego codziennym jéj gościem za należną usługę od tego, który mało większą wobec niéj zajmuje rolę niż lokaj, z drugiéj kobieta, która wdziękami i sposobem życia stała się modną w tak zwanym *demi-monde,* i o któréj względy ubiega się orszak mężczyzn, czerpiąc pewną próżność ze zbliżenia się do niéj. Salon margrabiny de Volsy opuszczony, nudny nawet przez swą pustelniczą metodyczność; sam margrabia szuka rozrywek po za jego obrębem, i tylko kuzyn i przyjaciel domu margrabiego, Gontran de Varin, stanowi niejako cały jego ze-

---

Już wołają nas
Czas, czas, czas
Czas do domu czas.

Znajdzie się tu i pobudka do litości nad biednym dziadkiem i nauka o dawaniu jałmużny:

Idzie dziadek borem, lasem
Przymierając głodu czasem.

Suknia z niego oblatuje,
Wiatr dziurami przelatuje.

Trzeba dziadka poratować,
Chleba, soli nie żałować.

Prawidła religii i moralności obleczone w tę szatę poezyi nie wykwintnej, a przemawiającej do serca, snadniej wszczepią się w pamięć — melodya także pomoże przypomnieniu.

W krótkich przyśpiewach najwięcej cztero-wierwych, wyborne są zdania i przestrogi:

A wstawajże — kiedy wstają,
Zajadajże — co ci dają —
Strzeż się tego, czego bronią,
A uważaj na co dzwonią.

Dzieci się tam uczą —
A ja nie;
Muszę pasać gąski —
Bieda mnie!
Drudzy do kościołka
Z książeczką,
A ja za gąskami
Z rózeczką.

Nie szastaj, nie szastaj,
Sukienką po błocie,
Bo druga sukienka
Nie schnie ci na płocie.

Przed wieczorem przeproś wszystkich
W czemeś rozgniewała,
Bo jak wszystkich nie przeprosisz
Snu nie będziesz miała itd.

Wiele dałoby się przytoczyć takich strofek z dziwną trafnością dobranych dla dziecięcego wieku, a i łatwych do zatrzymania w pamięci, co także jest niezbędnym warunkiem — znajdą się obok tych i mniej szczęśliwie ułożone, mianowicie co do niektórych prowincyonalizmów nie wszędzie zrozumianych — lecz takie nauczyciel może poprawić lub wypuścić, gdyż ma w czem wybrać.

Piosenki te nie tylko w ochronkach, ale nawet w szkółkach parafialnych powinny być śpiewane. Dziwić się tylko wypada tej gnuśności, jaka w tym względzie panuje, że odtąd ta książka nie została przyjętą, a raczej, że te piosnki i melodye nie weszły w skład przedmiotów należących do szkółek wiejskich.

Zużytkowanie stawów, bagien, jezior i dołów torfowych

na chów ryb, raków i pijawek,

oparte na najnowszych doświadczeniach, z zastosowaniem do stosunków gosdodarczych Galicyi i Polski,

przez *Ludwika Lindesa.*

w Krakowie 1867.

Praca ta, obejmująca w całości niespełna 9 arkuszy druku, jest przedrukiem z *Gazety Przemysłowej* na rok 1867. Jak to już tytuł poniekąd wskazuje przedmiotem rzeczonej pracy jest nauka hodowania ryb, raków i pijawek, a to w sposób naturalny lub sztuczny prowadzący do mniej lub więcej korzystnego zaludnienia naszych wód a tem samem utworzenia nowego źródła bogactwa narodowego. Z tego względu więc rozpada się ta nauka na dwie główne części: jednę, traktującą szczegółowo o przyrodzie ryb zamieszkujących wody naszego kraju; drugą zaś, o sztucznem zapładnianiu ryb, jakoteż o sztucznem chowie raków i pijawek. Osobne ustępy znowu zawierają naukę o sztucznem łowieniu ryb, dalej projekt do zawiązania Towarzystwa w celu zaprowadzenia zakładu do sztucznego ryb rozmnażania i hodowania, a nakoniec dodatek o ulepszonym sposobie karmienia wylęgłych rybek przy sztucznem ich hodowaniu. Pierwsza część dziełka mieści nadto jeszcze cenne uwagi o stanie wód naszych stojących, niemniej też skazówki mające posłużyć do podniesienia tegoż stanu. Dla wyjaśnienia w końcu miejsc, na których należytem zrozumieniu więcej zależy, dodane są w tekscie drzeworyty.

Z tego rozbioru treści dziełka w mowie będącego może czytelnik powziąść wyobrażenie o samym przedmiocie. Autor podnosi tu kwestyę, któréj znaczenie w postępowem gospodarstwie nader jest wielkie, a któréj u nas dotąd prawie nie poruszono, a przynajmniej nie w tak dobitny sposób. Podaje on w streszczeniu to wszystko na co się w tym względzie nauki przyrodzone i przemysł zdobyć zdołały. Cel, jaki przy tem osięgnąć zamierza jest dwojaki: pouczenie i przekonanie, a więc przedstawia nam przedmiot sam w sobie i dowodzi, iż oddanie się jemu ważne dla kraju może przynieść korzyści i że znajdują się u nas warunki potemu, aby tę gałęź przemysłu wprowadzić w życie. Bardzo trafnie wykazuje autor na kilku miejscach ważność nauk przyrodniczych i ich zastosowanie do gospodarstwa i przemysłu kraju; czyni zupełnie słuszny zarzut, że je dotąd u nas albo też wcale zaniedbano i wykazuje w przykładzie, jak daleko postąpiła zagranica, uprawiając tę tak powabną a tak ważną gałąź umnictwa. I w samej rzeczy wstydzić się należy, że podczas gdy we Francyi, Anglii, Niemczech, Szwecyi, Norwegii i Austryi chów ryb, raków i pijawek, szczególnie zaś ryb corocznie znaczne przynosi sumy, u nas wody zazwyczaj przez nieuctwo i niedbałość właścicieli zupełnie żadnego lub nader mały przynoszą pożytek. Zresztą nie potrzeba nam szukać przykładów za granicą, wszak i ojcowie nasi uprawiali ze znacznym skutkiem tę gałąź przemysłu, miewali bowiem karpiarnie, pstrągarnie i trzymali osobnych stawniczych w swych posiadłościach. Czyliżbyśmy mieli lekkomyślnie zarzucić ten piękny i nader pożyteczny zwyczaj dziś, kiedy ze wzrostem cywilizacyi, mnożą się potrzeby, ludności przybywa, a w skutek nieurodzajów częstych głód powszechny i ciągły upadek dobrobytu grozi rozsprzęgnięciem stosunków towarzyskich? Czyliż mamy zakopać tak ważne źródło bogactwa narodowego, kiedy podtrzymywanie go ani wielkich trudów, ani też nakładów nie wymaga, a zważywszy, że znaczną część naszego kraju zalewa woda, i że grunta przez nią zajęte także znaczny procent nieść mogą, czyliż mamy go się zrzekać dobrowolnie i marnować w ten sposób dary przyrody?

Zaiste kwestya, którą podniósł pan Lindes nie małej jest wagi, gdyż jest kwestyą żywotną; dziełko jego zatem jest pracą podjętą w uczciwej myśli złożenia ofiary na ołtarzu dobra powszechnego, z którego to względu publiczne składamy mu uznanie i polecamy jego dziełko wszystkim tym, którzy również są dobrej myśli, a to tem bardziej, iż poleca się ono nader przystępną formą jakoteż zbytnią taniością. (50 cent.)

Dodać wypada, że autor nie tylko jest teoretykiem, lecz oraz praktykiem, trudni on się bowiem sam chowem ryb i jako taki najlepiej orzec zdołał czyli i jak ta gałęź przemysłu do stosunków naszego kraju da się przystosować. Wprawdzie praca jego była w *Gaz. Przem.* pierwotnie wydrukowaną, lecz zważywszy, że ta w dość szczupłem rozchodzi się kółku, tem usilniej niniejsze dziełko chętnym obywatelom polecamy.

N.

wnętrzny kontyngens; budoar Metelli skwapliwie uczęszczany, bo w nim wesołość, roskosz, nieograniczona swoboda. Margrabina ujrzawszy w teatrze Gontrana w loży Metelli, wypowiada mu dom, lecz nie mogąc się obejść bez kogoś, coby umiał dogodzić jak on jej przywyknieniom, przemyśliwa nad nowym wyborem, w tem przypomina sobie, że mąż jej w domu, i każe go wezwać do siebie. Lecz margrabia zaraz na wstępie wszystko wbrew czyni systematyczności żony, siada na jej karle, czyta za głośno i bez właściwego cieniowania, nie może znaleść jej robótki i szukając, do góry nogami przewraca wykwintny ład salonu. Margrabina nie mogąc przeboleć utraty Gontrana, udaje się do swej matki, a pod jej nieobecność wraca Gontran od Metelli i żaląc się margrabiemu, że doznał od niej niegościnnego przyjęcia, prosi aby go wtajemniczył w zwyczaje budoarowe. Margrabia nawzajem żąda od niego lekcyi, którąby go usposobiła do odgadywania przywyknień swej żony. Aby rzecz uczynić zrozumialszą, wzywają służącą Ludwikę do odgrywania na przemian roli to margrabiny to Metelli. Rola Metelli przedstawiona dość jaskrawo i mogąca wstrętem przejąć do łatwej gościnności, której głównym celem jest wyzyskiwanie kieszeni, nie zraża Gontrana. Moralnym wynikiem tej komedyi w komedyi, jest przekonanie się margrabiego, że stosunek Gontrana do jego żony nie przekroczył granic prostej służby. Postanawia przeto pełen wiary w surową cnotę margrabiny, rozstać się z życiem lekkiem i wesołem, i za powrotem żony stara się ją przebłagać, uważając dom za ognisko prawdziwego szczęścia, a Gontranowi oddaje klucz do drzwi Metelli.

Komedya ta ułożona dla Paryża o Paryżu, podobała się w teatrze „Palais royal," gdzie ją wielokrotnie przedstawiono; dla nas jest ona zbyt egzotyczną i pomimo całéj zręczności w osnuciu rzeczy, za drastyczną przez wzgląd, że jedna tylko u nas jest scena, zatem dla wszystkich bez różnicy, nie jak w Paryżu, gdzie każdy teatr może mieć odrębnych swoich zwolenników, stosujących upodobania swe do ducha panującego w teatrze.

Klucz Metelli odegrano bardzo dobrze, i gra ogólna była mniéj więcéj równą. P. Modrzejewska (margrabina de Volsy) i p. Hoffmanowa (Ludwika), każda w swoim rodzaju wybornie wywiązały się z swych ról, jak niemniéj p. Benda w roli margrabiego i p. Ładnowski w roli Gontrana de Varin.

W wodewilu *Indianna Charlemagne* p. Baranowska i p. Eker lekkością gry i zręcznością zdobywali sobie oklaski, a w komedyi *Podarty surdut* p. Hennig naturalną komiką.

KONCERT. Przed garstką słuchaczy dawał wczoraj wieczór p. Antoni Kątski koncert, a brak zapału, z jakim publiczność nasza przyjęła artystę po tylu latach niewidzenia, źle świadczy o muzykalnem wykształceniu miasta. P. Kątski jest jeszcze jednym z owego zastępu pianistów, co mimo całej realności gry i brawury kompozycyi, zachował delikatność i elegancyą wykonania, a za które wczoraj grzmiące zjednał sobie oklaski. Bo też jego piano, to jakby dmuchnięcie w klawisze a jednak najciszej wzięty ton jest tak czystym, że się przebije nawet przez akompaniament orkiestry. Mieliśmy tego dowód w odegraniu koncertu Beethovena. Wdzięczni jesteśmy p. Kątskiemu za ten utwór geniusza, obok którego bledną wszystkie nowoczesne fabrykaty, a zasługa jego byłaby tem większą, gdyby był choć ze dwa jeszcze numera swojego programu wypełnił utworami nowoczesnych mistrzów. Patrząc na grę p. Kątskiego w jego kompozycyach, mimowolnie wyobrażaliśmy sobie, jakby oddał takiego Mendelsohna lub Schumana. Kompozycye swoje, któremi omal wszystkich części swego koncertu nie wypełnił, należą już do ubiegłej przeszłości charakterem i zarzuconemi efektami. Jedynie „Przebudzenie się lwa" przełożone na orkiestrę, utrzymuje się, co zawdzięcza ładnemu marszowi na końcu. Na zakończenie odegrał koncertant Improwizacyą na temata krakowskie, tęż samą, którą również grał za swym pierwszym pobytem, a tyle wydobyć z prostej piosnki ludu uczucia i dźwięku, potrafi tylko ten, komu już w dzieciństwie służyła ona za kołysankę.

Sprawy Sądowe.

(Otrucie hr. Chorynskiej w Monachium). Śledztwo prowadzone przeciw baronównej Julii Ebergenyi w Wiedniu, a hr. Gustawowi Choryńskiemu w Monachium, okryte jest głęboką tajemnicą, lecz mimo to dzienniki zapełniają całe kolumny doniesieniami o tym procesie.

Z wiadomych dotąd faktów wynika, że tak panna Ebergenyi, jak i hr. Choryński są mocno poszlakowani o popełnienie zbrodni na hrabinie Choryńskiej.

Szczególnej uwagi nabiera wystąpienie jednego świadka.

W domu hr. Choryńskiego bywał niejaki pan R., pensyonowany urzędnik, którego porucznik hr. Gustaw używał za odpowiedniem wynagrodzeniem do rozmajtych, godziwych i mniej godziwych interesów.

Dnia 19 listopada (we wtorek) hr. Choryński zaprosił do siebie pana R. i rzekł do niego: „Kuzynka moja (tak nazywał pannę Ebergenyi) wyjechała do swych rodziców. Będzie pisała do mnie, ale chodzi mi o to, aby nikt o tem nie wiedział. Dlatego wszystkie listy i telegramy od niej pod pańskim adresem z Monachium nadejdą. Pan zaś będziesz łaskaw takowe mi natychmiast po odebraniu przynosić." —

Jeszcze tego samego dnia otrzymał pan R. dwa listy z Monachium i zaniósł je hrabiemu, który pod nieobecność panny Ebergenyi zajął jej mieszkanie. Hrabia Choryński siedział właśnie przy obiedzie, lecz spostrzegłszy listy, zerwał się natychmiast, otworzył listy drżącą ręką i przeczytał je z wzrastającem wzruszeniem, poczem wrzucił kawałki papieru do pieca.

Do piątku pan R. listów już żadnych nie otrzymał, wieczorem tego dnia t. j. 22 listopada udał się do mieszkania panny Ebergenyi, aby hrabiemu oświadczyć, że dalsze listy nie nadeszły. Zastał tamże hrabiego z panną Ebergenyi. Gdy stanął na progu pokoju, hrabia Choryński krzyknął po trzykroć jakby bez przytomności: „Kto tam?". Pan R. kłaniając się uniżenie, tłómaczył cel swego przybycia, lecz hrabia zmięszany i rozgniewany zawołał: „Jesteśmy bardzo zajęci; nie mogę z panem mówić i proszę pana natychmiast się oddalić".

Pan R. zdziwiony tem postępowaniem hrabiego powrócił do domu, lecz po kwadransie przyszedł po niego służący od hrabiego Choryńskiego z prośbą, aby natychmiast pospieszył do mieszkania panny Ebergenyi.

Zaledwie wszedł do pokoju, hr. Choryński uściskał go i przepraszał za wyrządzoną mu obelgę. Nagle rzekł hrabia do pana R.: „Czybyś pan nie mógł jeszcze dziś wieczór wyjechać do Monachium, aby się dowiedzieć, czy hrabina Choryńska jeszcze żyje lub nie, bo my (t. j. hrabia i panna E.) się kochamy i chcielibyśmy się połączyć węzłem małżeńskim." A gdy się pan R. na to zgodził, rzekł hrabia dalej: „Jedź pan dziś wieczór. Jutro o godzinie 4tej staniesz pan w Monachium, udasz się na *Amalienstrasse* Nr 12ty, dowiesz się, czy żyje hr. Choryńska, poczem powrócisz do Wiednia."

Pan R. wyjechał do Monachium, lecz już nie zastał hr. Choryńskiej, bo ją otruto d. 19go. Pana R. cała ta historya zaczęła niepokoić, a przybywszy do Wiednia nie mógł również odnaleść hrabiego, który już był wyjechał wraz z ojcem na pogrzeb do Monachium, gdzie go przyaresztowano. Natomiast opowiedział pannie Ebergenyi wszystko.

Do tej chwili tak hr. Choryński, jak i panna Ebergenyi wypierają się stanowczo wszelkiej winy. Między sądem śledczym w Monachium a sądem wiedeńskim żywa toczy się korespondencya.

Sąd bawarski żądał pierwotnie wydania panny Ebergenyi, ponieważ w Monachium zbrodnia popełnioną została, ale sąd wiedeński stanowczo odmówił. Ponieważ atoli konfrontacya obu obwinionych będzie koniecznie potrzebną, przeto w kołach sądowych wielka panuje ciekawość, czy konfrontacya ta nastąpi w Monachium, czy w Wiedniu.

Panna Ebergenyi w sądzie karnym wiedeńskim żyje skromnie. Codziennie staje do protokółu. Dozorcę więziennego pytała się już kilkakrotnie, czy jej „Gustawa" również aresztowano i gdzie się znajduje. —

Podczas gdy niektóre — dzienniki wiedeńskie utrzymują, że p. Ebergenyi przyznała się już do skrytobójstwa popełnionego na hrabinie Choryńskiej, jeden z dzienników bawarskich pisze: że morderstwo w Monachium na tę nazwę wcale nie zasługuje, bo był to tylko pojedynek amerykański. Podług autora tej wiadomości, która zdaniem naszem pozostanie tylko pięknym pomysłem, hr. Choryński pragnął się koniecznie ożenić z panną Ebergenyi a nie mogąc tego uczynić za życia swej małżonki, napomknął pannie Ebergenyi o pojedynku amerykańskim. Panna Ebergenyi wyjechała do Monachium, udała się do mieszkania hr. Choryńskiej, gdzie z właściwą sobie wymową kreśliła głęboką odrazę, jaką hr. Choryński czuje dla małżonki, jak niemniej namiętną miłość swoję dla hrabiego, bez którego żyć nie może i który jej ślubował dozgonną wierność. Panna Ebergenyi dodała, że znajomość jej z nim na dotychczasowej stopie nadal pozostać nie może, i dla tego jedna z nich, albo ona, albo hrabina ustąpić musi. Najzaszczytniejszem będzie, rzekła panna Ebergenyi, oznaczyć przez los, która z obu ma sobie życie odebrać. Hrabina Choryńska, również kobieta excentryczna, zgodziła się na wszystko. Napełniono szklanki herbatą i do obu truciznę włożono. Hrabina wyciągnęła los fatalny, a baronówna opuściła mieszkanie. Hrabina zamknąwszy się w pokoju, wypiła herbatę. W rzeczy samej komisya znalazła drugą szklankę herbaty, jeszcze nietkniętą, i również trucizną zaprawioną.

Brzmi to wszystko pięknie, ale zapewne zostanie bajką.

Przyjechali do Krakowa od 6 do 7 grudnia.

HOTEL SASKI: Jan Cohn kupiec z Worlitz, Stanisław Brandys właś. d. z Wielkich-Dróg, Kazimierz Wolski z Galicyi, Ludwik Kodłubowski z Warszawy, Józef bar. Baum z Kopytówki, Aleksander hr. Przeździecki wł. d. z Wiednia, Aniela Malczyńska z Galicyi, M. Lichtenstein kupiec z Wrocławia, Alfons Ango, Konstanty Hotowicki kapitan rosyjs. z Rosyi, Henryk Hahn kupiec.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: Wydzierżawienie w Sanoku podatku konsumcyjnego z 20/00 dodatkiem od bicia bydła, wyrębu mięsa i wyszynku wina w dniu 16 grudnia w Brzozowie i okręgu (3,666 złr. 4 c.), w Dukli i okręgu (3,524 złr.), w Dynowie (2,357 złr. 60 cent.); w d. 17 grudnia w Jaśle (2,700 złr.), w Kołaczycach 107 złr. 87½ c.), w Krośnie (3,931 złr.), w d. 18 grudnia w Rybatyczach (450 złr.), w Rymanowie (450 złr.), w Sanoku (3,344 złr. 17 c.), w d. 19 grudnia w Żmigrodzie (446 złr. 33½ c.); w d. 20 grudnia w Ryczałtowem wystawieniu (22,564 złr. 2 c.).

Zawezwania: Sąd pow. w Głogowie spadkobierców Wojciecha Tęczy w Kupnie w r. 1827 bez test. zmarłego; kur. Michał Wawrzonek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(Nr 2742)

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem
31 października 1867 . . . . 3.923,723 złr. 50 c.
Od 1 do 30 listopada 1867
włożyło 1209 stron . . . 111,219 złr. 2 c.
zwrócono 836 stronom 131,689 złr. 89 c.
ubyło więc 20,470 złr. 87 c.
Zatem dnia 30 listopada 1867 był
ogół wkładek . . . . 3.903,252 złr. 63 c.

Pożyczka loteryjna z r. 1864.

W ciągnieniu d. 2 grudnia wyszły następujące serye: 365, 472, 1034, 1039, 1122, 1978, 2072, 3170. W seryach tych padły następujące wygrane:

Ser. 365: Nr. 33 złr. 250,000; Nr. 88 złr. 5000; Nr. 35, 43 po 500 złr.; Nr. 20, 58, 99 po 400 złr.

Ser. 472: Nr. 98 złr. 25,000; Nr. 39, 81, po 1000 złr.; Nr. 88 złr. 500; Nr. 12, 26, 45, 63, 68 po 400 złr.

Ser. 1034: Nr. 24, 58, 84 po złr. 500; Nr. 42, 66 po złr. 400.

Ser. 1039: Nr. 53 złr. 10,000; Nr. 97 złr. 1000; Nr. 98 złr. 500; Nr. 34, 49 złr. 400.

Ser. 1122: Nr. 58 złr. 5000; Nr. 6 złr. 2000; Nr. 61 złr. 400.

Ser. 1978: Nr. 73 złr. 15,000; Nr. 3, 10 złr. 1000; Nr. 35, 82, 92 złr. 500; Nr. 1, 13, 36, 51, 55, 83, 88 złr. 400.

Ser. 2072: Nr. 9, 5, złr. 2000; Nr. 12, 99 złr. 500; Nr. 14, 29, 40, 41, 52, 54, 90 złr. 400.

Ser. 3170: Nr. 47 złr. 2000; Nr. 54 złr. 1000; Nr. 14, 30, 96, złr. 50; Nr. 75, 79, 80 złr. 400.

Wszystkie nie wymienione tu numera seryj wylosowanych wygrywają po 150 złr.

Po dzień 1 października niepodniesiono jeszcze wszystkich wygranych, które padły na następujące serye:

39, 45, 74, 96, 161, 169, 226, 290, 317, 474, 543, 564, 625, 659, 667, 685, 690, 757, 813, 867, 911, 922, 980, 989, 1044, 1082, 1104, 1121, 1160, 1230, 1234, 1257, 1282, 1283, 1309, 1321, 1333, 1334, 1371, 1477, 1484, 1492, 1504, 1511, 1528, 1574, 1577, 1640, 1662, 1687, 1737, 1740, 1752, 1798, 1807, 1868, 1877, 1892, 1952, 1976, 2302, 2312, 2571, 2585, 2681, 2867, 2938, 3080, 3081, 3141, 3152, 3205, 3483, 3543, 3604, 3607, 3961, 3991.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 grudnia. Rouher charakteryzuje i usprawiedliwia interwencyę w Rzymie z moralnego, religijnego i socyalnego punktu widzenia. Wyjaśnia on, jaką religię chciał Garibaldi postawić w miejsce katolicyzmu. Postępowanie Włoch aż do 21go sierpnia było szczere, następnie powolne, uległe a wreszcie współwinne. Francya poszła do Rzymu, aby wstrzymać rewolucyę, która miała trzy stopnie: Rzym, Florencya i Paryż. Dalej wyjaśnia Rouher: Wojska nasze pozostaną w Rzymie dopóki tego wymagać będzie bezpieczeństwo Papieża, a bezpieczeństwo znaczy nie tylko spokojność materyalną, lecz żądamy także prawdziwych rękojmij od Włoch, Włochy nigdy nie dostaną Rzymu (huczne oklaski), równocześnie rząd francuski chce utrwalić jedność włoską, jedno i drugie muszą obok siebie istnieć. Rouher odrzuca interpelacye lewicy. Co do interpelacyi Chesnelonga, mówi, iż ta zasługiwała na objaśnienia, które dano. Czy istnieje wspólność idei między nami a Izbą? (oznaki potakiwania). Niechaj przeto Izba da rządowi wotum zaufania, a szczególnie niechaj większość nie rozpada się (oklaski). Komisye odrzuciły żądania interpelacyi Picarda i Henona względem opłaty konsumcyjnej w Paryżu i względem zarządu municypalnego w Lugdunie. Jerome David mówi na rzecz władzy świeckiej: Musimy pozostać w Rzymie, dopóki polityka włoska nie zmieni się w duchu konwencyi wrześniowej. Francya wspierając Papieża, nie jest związaną solidarnie z jego oświadczeniami teologicznemi.

Paryż 5 grudnia wieczór. W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego Rouher wstąpiwszy znowu na trybunę, oświadcza, że jeżeli powiedział, iż wojska francuskie pozostaną tak długo w Rzymie, jak tego wymagać będzie bezpieczeństwo Papiestwa, to w wyrazie Rzym, rozumiał całość obecnego torritorium papieskiego (oklaski). Favre uznaje, że rząd tym razem wyraźnie złożył oświadczenie, ale chcieć równocześnie utrzymać władzę świecką Papiestwa i utrwalić jedność Włoch, jest to prostem przywidzeniem. Okupacya przeto będzie trwała czas nieoznaczony. Chesnelong wobec oświadczeń rządu oznajmia, iż autorowie drugiego żądania interpelacyi, cofają takową. Berryer ubolewa nad tem; pragnąłby on, aby Izba powzięła do wiadomości oświadczenie Rouhera przekazując interpelacyę rządowi. Rouher nadmienia, że sposób stwierdzenia zgodności między Izbą a rządem polegałby na tem, aby pominąć interpelacyę Favra przejściem do porządku dziennego. Izba uchwaliła zamknięcie rozpraw. Proste przejście do porządku dziennego uchwalonem zostało co do interpelacyi Favra 237 głosami przeciw 17. Interpelacya o Niemcy odłożona na poniedziałek.

Paryż 6go grudnia. W mowie wczorajszej twierdził Rouher, jako od dawna Włochy były przestrzegane ustnie, iż w razie, gdyby Garibaldi wtargnął do krajów papieskich, Francya będzie interweniować. Od 10go września postanowienie nasze było stałe; flota i armia czekały w pogotowiu. Poseł włoski został o tem zawiadomiony. Rouher odpiera słowa Thiersa w tem, co tenże o wojnie włoskiej w r. 1859 mówił. Nadmieniając o klęskach Austryi, czyż mogliśmy przewidzieć je w r. 1859? Jest to fakt, na któryśmy od tego czasu wzgląd mieli, pomagając Austryi do podźwignięcia się i zawierając z nią szczerą przyjaźń, która, jak się spodziewam, nie pozostanie bez wpływu na pokój powszechny. Rouher mówi, że wykonane przez Garibaldego a przez Wiktora Emanuela przyjęte zdobycie Królestwa Neapolitańskiego związało uciążliwą solidarność, za którą król Wiktor Emanuel, nieśmiem tego powiedzieć, ciężko dziś pokutuje. Zdobycz ta była nagannym środkiem tworzenia jedności włoskiej. Rouher nagania zdobycz Marchii i Umbryi, i zaprzecza, aby Cesarz Napoleon upoważnił ją ustnie przez pewnego rodzaju potakiwanie. Przypomina, że rząd francuski naganiał Włochy, ale nie śmiał iść dalej. Usprawiedliwia Rouher konwencyę wrześniową i interwencyę; mówi, że gdyby po wtargnięciu Garibaldego Francya pozostała obojętną; byłaby w opinii świata bardzo głęboko upadła. Nasza interwencya obroniła także tron Wiktora Emanuela. Ocalając Rzym od inwazyi, ocaliliśmy Włochy od anarchii.

Rouher mówiąc o knowaniach w Genewie, rzekł, iż cuchnące wyziewy demagogii przeciągnęły ponad Paryżem. Zrobiono podły zamiar wezwania do broni, lecz zwichnął się on w hańbie. Wszyscy sekciarze znają się między sobą. Trzy cele ostateczne kwestyi, były: Rzym, Florencya i Paryż. Zrobiliśmy przeto dzieło zachowawcze liberalizmu, które obchodzi wszystkie prawowite rządy europejskie. Mówiąc o konferencyi, rzekł Rouher: Oświadczyliśmy wszystkim państwom, że niechcemy formułować żadnego programu. Znajdziemy się na konferencyi z naszą przeszłością i naszą teraźniejszością. Papież przyjął zaproszenie nasze bez zastrzeżenia. Odpowiadając na dilemma, że Papież potrzebuje Rzymu, a Włochy obyć się bez niego nie mogą, rzekł Rouher: Oświadczamy, że Włochy nie owładną Rzymu (długi przeciągły oklask). Nigdy Francya nie ścierpi takiego gwałtu zadanego jej honorowi i światu katolickiemu; domagać się ona od Włoch będzie silnego i energicznego wykonania konwencyi wrześniowej, jeżeli zaś tego nie uzyska, sama się o to postara. Czyżto jasno? (nowe oklaski).

Florencya 4 grudnia wieczór. *Opinione* zapewnia, że Menabrea wystosował dziś notę do Paryża, w której oświadczenia w nocie Moustiera z 27go listopada zawarte przyjmuje jako zakład, że polityka Francyi nie będzie zachętą ani wsparciem nieprzyjaciół Włoch, i zastrzega sobie uwiadomić rząd cesarski o propozycyach, które zdaniem jego należy przedłożyć konferencyi.

Florencya 5 grudnia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie deputowanych, na którem postanowiono dać krzesło prezesa Izby deputowanemu Lanza, inne zaś kółko deputowanych uchwaliło ofiarować je Rattazzemu.

Florencya 5 grudnia. Dziś po otwarciu posiedzeń Izby, minister Menabrea zawiadomił ją o utworzeniu gabinetu. Mówił o trudnościach, jakie tenże napotyka; obstawał przy prawie interweniowania w krajach papieskich po interwencyi francuskiej, jak również o prawie i obowiązku rządu wstrzymania Garibaldego, który naruszył ustawy. Ministeryum odwołując dobrowolnie wojsko, gdy minęło niebezpieczeństwo, przeszkodziło przybywaniu dalszych wojsk cudzoziemskich i ułatwiło odejście takowych po usprawiedliwieniu stłumienia ostatnich wypadków. Menabrea oznajmił, że król dał amnestyę skompromitowanym ostatniemi wypadkami. Co się tyczy kwestyi rzymskiej, rzekł minister, iż nie przeszkodzi, jak mniema, akcyi dyplomatycznej, twierdząc, że państwo leżące w środku Włoch, odosobnione, stanowi trudność, gdyż tamuje wolny ruch między prowincyami włoskiemi. Dalej rzekł: Gdyby Francya miała w Paryżu rząd obcy, jakżeby mogła żyć? Kwestya rzymska nie rozwiąże się siłą, lecz dając rękojmię szanowania Stolicy Śtej, tudzież, gdy Papież we Włoszech a nie poza niemi najsilniejszą podporę znajdzie. Menabrea zapowiada projekta ustaw dla pokrycia zwyczajnych wydatków na rok 1868; przyrzeka większe oszczędności, nie naruszając organizacyi armii, i mówi, że należy się wspierać na najznakomitszych powagach. Menabrea wzywa przyjaciół monarchii, dla zażegnania niebezpieczeństw, które zagrażają Włochom i przeszkadzają przywróceniu kredytu publicznego. — Jutro nastąpi wybór prezesa Izby. Interpelacye o politykę zewnętrzną i wewnętrzną rządu naznaczone są na poniedziałek. W Senacie w tym samym duchu przemawiał Menabrea, co w Izbie deputowanych.

Florencya 5 grudnia. *Gaz. uffiziale* ogłasza dekret królewski nadający amnestyę wszystkim twórcom i uczestnikom winy najścia posiadłości papieskich. — *Opinione* zapewnia, że wkrótce zbierze się w Paryżu ściślejsza konferencya, która ograniczać się będzie na rozpoznaniu podstaw rozbioru kwestyi rzymskiej. Mocarstwa reprezentowane będą na tej naradzie przez posłów swoich w Paryżu uwierzytelnionych.

Drezno 5 grudnia. *Dresdner Journal* pisze: Nic tu niewiadomo o zamiarze głoszonym przez dzienniki przeniesienia wojska saskiego do Holsztynu albo Moguncyi.

Belgrad 5 grudnia. *Srbske Novine*, organ urzędowy, piszą: Rząd serbski pragnie mieć jasne stanowisko polityczne. Systematyczne udoskonalenie istniejących urządzeń wojskowych nie jest bynajmniej zbrojeniem się w celach zaczepki. Serbia dąży ciągle do ustalenia swojego bytu narodowego. Ewentualne kwestye wobec Turcyi, odnoszą się do wewnętrznej polityki Wschodu. Rozwiązanie jest możebne, bez naruszenia całości Turcyi, a przeto nie zagraża pokojowi Europy. Obce wpływy nie mogą odwrócić Serbii od jej interesów żywotnych.

Bukarest 5 grudnia. Sekretarz księcia Karola, francuz Picot, usunięty został nagle od służby. Dymitr Bratiano, który wyjeżdża jutro na posadę swoją do Paryża, układać się będzie w Wiedniu względem konwencyi pocztowej.

Nowy Jork 5 grudnia. Komitet finansowy wniósł bil żądający zawieszenia w urzędzie Mac-Cullocha i cofnięcia z obiegu pieniędzy papierowych. Izba reprezentantów uchwaliła bil względem zniesienia podatku od bawełny. Ustawa zacznie obowiązywać po upływie tego roku. Wielki meeting kupców i bankierów w Nowym Jorku postawił jenerała Granta jako kandydata narodowego na prezydenta. Horacy Greely odmówił przyjęcia posady poselskiej w Wiedniu.

Gazeta Narodowa z 5go b. m. wnosi z artykułu naszego środowego, że wyrażone w nim zdanie o stanowisku delegacyi naszej wobec zmian przez Izbę wyższą w ustawie konstytucyjnej poczynionych, jest żądaniem mniejszości opozycyjnej w delegacyi. Pisze ona: „I tego domaga się mniejszość opozycyjna w delegacyi naszej, domaga się przez swój organ!... Więc mniejszość ta stawiając wobec większości delegacyjnej tak skromne żądanie, obawia się zapewne, aby i z tem żądaniem w kole poselskiem nie upadła. Czyż miałyby rzeczy aż tak daleko dojść?..."

Czy tego „domaga" się owa mniejszość, czy rzeczy doszły tak daleko, my nie wiemy, może wie *Gazeta Narodowa.* Postawiliśmy życzenie, aby przynajmniej raz widzieć konsekwencyę w działaniu delegacyi, choćby na próbę. Postawiliśmy życzenie „skromne", bo wobec tego co się stało w Izbie panów, gdzie na konstytucyę Polacy głosowali, wydaje nam się ono prawie zuchwałem. *Gazeta Narodowa* powinnaby wiedzieć, czemu nie stawiamy życzeń śmielszych. Unikamy złudzeń. Nie rozumiemy, czemu nas czyni „organem opozycyjnej mniejszości w delegacyi." Podczas uchwały 2go marca byliśmy za mniejszością sejmową. Ale konsekwencya polityczna chciała, aby ci co głosowali przeciw wysłaniu do Rady państwa, w niej nie zasiadali. Przy tej konsekwencyi obstajemy pomimo wszelkich tłómaczeń. Pojmujemy większość sejmową, że chciała wciągnąć mniejszość, nie rozumieliśmy nigdy tej ostatniej, że się wybrać dała. Po tem, mniemamy, że *Gazeta Narodowa* przestanie widzieć w nas organ jakiejkolwiek opinii w delegacyi Rady państwa.

Z obszernych telegramów paryskich powziąść można wiadomość o przebiegu rozpraw w Ciele prawodawczem francuskiem nad sprawą rzymską z okazyi interpelacyi Juliusza Favre. W artykule wstępnym oceniamy te rozprawy. W poniedziałek rozpoczną się niemniej zajmujące rozprawy nad kwestyą niemiecką. Interpelacye dają rządowi sposobność wypowiedzenia swojej polityki. Otrzymał on już wotum zaufania za Rzym, może nie minie go ono za Prusy.

Nota hr. Bismarka do bar. Dalwigka z powodu przystąpienia Darmstadtu do konferencyi, wywołała, jak twierdzi *La France*, protestacyę Darmstadtu, wystosowaną do wszystkich rządów. Powstaje więc nowa kwestya heska.

Rząd pruski przedstawi Izbom układ zawarty z wydziedziczonymi książętami względem wynagrodzenia ich pieniężnie.

Parlament włoski otwarty został bez mowy tronowej. Król usunął się od trudnego przejścia, a Menabrea wyłożył znane dotąd dopiero z telegramu położenie rzeczy. Z niego okazuje się, że rząd nie zrzeka się na przyszłość widoków względem Rzymu, choć na teraz zaniechał przeprowadzić ich siłą. Wybór przesa Izby jest pierwszą próbą ogniową gabinetu; drugą będzie uchwalenie tymczasowe budżetu na dwa lub trzy miesiące. *La Situation* donosi, że gabinet chce się wmocnić jenerałem Lamarmorą i utwierdzeniem przyjaźni z Francyą.

Doniesienia z Nowego Jorku z d. 23go z. m. mówią, że jenerał Sherman ma objąć naczelne dowództwo wojsk Unii, a jenerał Grant zatrzyma ministerium wojny. Na czas kongresu wzmocniono załogę w Washingtonie. Głoszono, że sekretarz spraw zagranicznych Seward wstawiał się u rządu angielskiego za ułaskawieniem Fenistów, skazanych na śmierć w Manchester.

Według doniesień z Mexyku otrzymanych w Nowym Jorku, rząd mexykański znajduje się w wielkich kłopotach pieniężnych. Juarez skrócił więzienie skazanych wojskowych z czasów cesarstwa. Zapewniają, że Juarez pozwoli rządowi amerykańskiemu przewozić amunicyę przez Mexyk do Avirona.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 7 grudnia. W Izbie deputowanych Minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem powiększenia liczby papierków zdawkowych z 12 na 15 milionów złr., za odpowiedniem ściągnieniem z obiegu biletów skarbowych. Wniosek ten odesłany został wydziałowi finansowemu. Złożono adres z miasta Wiednia opatrzony 41,324 podpisami. (czy w sprawie konkordatu? *Red.*) Następnie odczytano sprawozdanie ze zmian zaprowadzonych przez Izbę wyższą w ustawach zasadniczych.

Wiedeń 7 grudnia godz. 3 m. 45. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, przyjęto wszystkie wnioski wydziału konstytucyjnego co do zmian poczynionych przez Izbę panów w projektach sześciu ustaw zasadniczych. Przeto odrzucono główne zmiany szkodliwe autonomii. Polacy wotowali w trzeciem czytaniu przeciw całej ustawie konstytucyjnej.

Paryż 6 grudnia wieczór. Dzienniki podnoszą ważność oświadczeń Rouhera. *La France* powiada, że oświadczenie to czyni konferencyę zbyteczną. *Temps* wyraża się w podobnym duchu i mówi, że wczorajsze oświadczenie Rouhera jest wyprawą z r. 1823 drugiego cesarstwa. — W procesie ks. Metternicha przeciw *Courrier français* (o obrazę żony posła austryackiego) Lepage skazany został na miesiąc, a Vermorel na dwa miesiące wiezienia i 1,000 franków, kary, tudzież koszta.

Florencya 6 grudnia. W Izbie deputowanych wybrany został 194 głosami Lanza prezydentem. Rattazzi otrzymał 154 głosów.

Kursa. Wiedeń 7 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Pożyczka narodowa 65·80. — Losy z roku 1860 83·20. — Akcye banku 680. — Akcye kred. 183·70. Londyn 122·20 — Srebro 120·—. — Dukat 5·81.

Paryż 6 grudnia wieczór. Renta 69·02.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	406	396
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	180	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85	83
Srebro nowe austr.	$120\frac{3}{4}$	$118\frac{3}{4}$
Dukat ważny	5 85	5 70
Napoleon d'or	9 80	8 60
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 85
Listy galic. nowe z k.	82	81
„ „ stare „	86	85
Oblig. indem. „	$66\frac{3}{4}$	$65\frac{3}{4}$
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	169	164
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 6 grud.		
5% Metaliki na w. a.	53 70	53 60
„ Pożyczka narod.	66 70	66 50
„ Metaliki na m. k.	57 70	57 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 50
„ „ węgiersk.	71 —	70 50
„ „ chor. i b.	72 —	71 —
5% Obl. ind. galicyjs.	65	64 50
„ „ bukow.	65 —	64
„ „ siedmg.	65 75	65 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 50	97 30
4% Galicyjskie	79 25	78 75
5½% Węgiersk. los.	90 25	90 —
5% Boden Cr. austr.	104 50	103 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 50
„ „ „ 1854	76 —	75 75
„ „ „ 1860	83 20	83 —
„ „ „ 1864	76 10	75 90
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	130 25	129 75
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	118 —	115
„ Księcia Salm.	32 —	31 —
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa	12 50	12 25

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	682 —	680
Zakładu kredytow.	183 —	182 80
Żeglugi par. na Dunaju	483	481
Kolei półn. Ferdynan.	1707	1702
„ rządowej fr.-a.	244 20	244 —
„ zachodniej c. El.	141 —	140 50
„ Pardubickiej	132 25	131 75
„ południowej	171 75	171 25
„ Galicyjskiej	206 25	206
„ Czerniow.	167 25	166 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 75	87 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	— 50	121 50
„ „ „ Emis 1867 „	116 75	116 25
Kol. połud. St. 500 fr.	104 50	104 —
„ Bony 6% 1875-1876.	214 —	213 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	106 75	106 25
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	89 50	89 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 75	81 25
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	77 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 25	91 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 50	91 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 82	5 81
„ obrączk.	5 82	5 81
Złoto *al marco*	5 80	5 78
Napoleondory	9 79½	9 78½
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	9 95	9 90
Suweryny angielskie	12 30	12 25
Imperyały rosyjskie	10 12	10 8
Srebro	120 50	120 25
Srebro, kupony	120 50	120 25
Talary związkowe	1 81	1 80

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 5 grudnia.		
Dukat holenderski	5 79	5 70
„ cesarski	5 85	5 75
Półimperyał rosyjski	10 10	9 90
Rubel srebr. rosyjski	1 85	1 80
„ pap „	1 68	1 65
Talar pruski	1 79	1 77
Listy gal. b. kup. w. a.	80 —	79 —
„ „ m. k.	83 95	82 95
Listy zast. banku hip.	94 88	94 25
Obligi indem. b. kup.	66 75	65 50
5% Pożyczka narod.	66 —	65 —
Akc. kol. gal. b. kup.	205 —	203 —
„ „ lwow.-czer.	168 —	165 —
Akcye banku hip. gal.	78 —	74 —
Warsz. 5 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 50	78 —
„ „ 2 ser. „	68 67	68 42
kupon „	— —	1 81½
Listy likwidac. „	57 25	56 92
kupon „	— —	$5\frac{5}{9}$ —
Pożyczka r. 1865 „	118 —	117 —
„ r. 1866 „	111 —	110 —
Kolej warsz. wied. „	70 —	68 —
„ warsz. byd. „	54 33	53 83
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Zaproszenie

do prenumeraty na III i IV kwartał

„Przeglądu Polskiego,“

pisma miesięcznego poświęconego historyi, literaturze i polityce.

Cena prenumeraty rocznie 12 złr. — ct.
półrocznie 6 „ — „
kwartalnie 3 „ — „
Zeszyt pojedynczy kosztuje 1 „ 50 „

Administracya „Przeglądu Polskiego“ przy ulicy Gołębiej pod L. 173 w Krakowie, ma jeszcze w zapasie kompletny zbiór zeszytów z I. i II kwartału roku IIgo. (1964-1-5)T

Nakładem

Księgarni J. M. Himmelblaua

w KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiej pod L. 356, wyszedł już TOM II

LITERATURY POLSKIEJ

w historyczno - krytycznym zarysie

przez

Lucyana Tomasza Rychaskiego,

zawierający dzieje Literatury od czasów St. Konarskiego do dzisiejszych dni. Obadwa tomy obejmują 48 arkuszy druku w wielkiej 8ce.— Cena obu tomów 3 złr. (1781–6) T

Potrzebne jest

MIESZKANIE

na pierwszem piętrze,

składające się z 7iu Pokoi i Kuchni — Bliższą wiadomość udzieli Administracya „Czasu.“ (1946-3)T

Rada powiatowa w Kolbuszowy potrzebuje

Sekretarza.

Miejsce to obsadzone będzie prowizorycznie, a połączona z niem pensya roczna wynosi 600 złr. w. a. — jednakże już po 6 miesiącach stałe nadanie posady nastąpić może, a w takim razie pensya na 800 złr. podwyższoną zostanie.

Podania własnoręcznie pisane, zaopatrzone w dowody wieku i uzdolnienia, mają być w przeciągu 4 tygodni do Wydziału powiatowego w Kolbuszowy (poste restante) wniesione. (1947–3)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najodpowiedniejszy Podarunek

na GWIAZDKĘ,

wodznaczonym na tegorocznej wystawie najwyższemi zaszczytnemi medalami



Składzie Ubiorów

Kellera i Alta,

w Wiedniu, Graben Nr. 3,
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

zupełny

Ubiór zimowy:

watowane Palto, Spodnie i Kamizelka

24 złr.

wytworny

Ubiór balowy:

czarny Frak lub Surdut salonowy, Spodnie i Kamizelka

24 złr.

Szczególnie dobre i piękne

Ranne Suknie (Szlafroki),

od 8 do 26 złr.

Prócz tego (z jednoroczenem zaręczeniem najrzetelniejszej usługi) jest za wasze po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych, ogromny wybór wszelkich

Przedmiotów mężkiego ubrania.

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem poczta, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha,* jak również *długości kroku,* wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołączamy *Kartkę zaręczenia,* że suknie, któreśię niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-36-36)

Próbki materyi na wskazane użyć się mających na żądanie bezpłatnie.

Ostrzeżenie. Nie mamy nigdzie w austryackich, prowincyach Filii, przeto listy należy jedynie adresować: Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Drezno.

Hôtel de France

poleca zimę przepędzającym w Dreznie szanownym Gościom swe wygodnie urządzone, dobrze opatrzone mieszkania jak również wyborną kuchnię obiadową. Dziennik „CZAS“ prenumerowany dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości. (1849-6 12)T

Istniejący od roku w Handlu moim w Krakowie

SKŁAD NASION

wszelkiego rodzaju Jarzyn, Kwiatów, Traw i t. p.

polecam Szanownej Publiczności z tem zapewnieniem, iż wszedłszy w stosunki z najznaczniejszemi i wyłącznie chodowaniu nasion poświęcającymi się ogrodnikami Niemiec i Francyi, jestem w możności dostarczyć nasion zawsze świeżych i w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. Cenniki, których dostać można bezpłatnie w Handlu moim tak w Krakowie jako i w Tarnowie, na żądanie przesyłam franko. (1965-1-3)T ***Józef Jahn.***

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy Św. Krzyża L. 40,

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1953–1-)T

AGRONOM, który ukończył c. k. wyższą Akademię gospodarczą w Altenburgu na Węgrzech, władający językiem polskim i niemieckim, przez kilka lat samodzielnie zarządzał większemi dobrami na Szląsku, znający praktycznie i teoretycznie popęd wszelkich gałęzi technicznych gospodarstwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia jako **Administrator, Rządzca dóbr** it.p. Bliższą wiadomość powziąść można u p. **Jana Gelli,** fabrykanta kapeluszy słomkowych w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej. (1895-2-3)T

Przeciwko cuchnięciu ust, jako też na zupełne wyleczenie cierpiących części ust.

Szanowny Doktorze!

Ponieważ używałam Wody Anaterynowej do ust, i czułam nader przyjemną działalność tejże, gdyż niejako zniszczyła cuchnący oddech, ale także wzmocniła wszystkie części moich ust, nie mogę zaniechać Panu za to mich najgorętszych dzięk wyrazić i tej Wody do ust każdemu jak najbardziej polecić. (107-1-)T

Wiedeń. *Anna Funk von Senftenau,* żona ck. pułkownika.

Cena 1 złr. 40 cent. opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena ... 2 złr. 10 c
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: *pp. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. J. Bartl, p. Siedlecki* apt., *p. Ernest Stockmar* apt., *p. Dr Sawiczewski* apt. i p. *Dr Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.

SPÓŁKA

„Bniński, Chłapowski Plater & Comp.“

w POZNANIU.

uwiadamia PP. Akcyonaryuszów, iż wartość kuponu za rok 1867 ustanowioną została na **talarów ośm.**

Kupony te płatne są od dnia dzisiejszego:

w **Poznaniu**	w Kantorze		***Spółki.***
w **Warszawie**	dto	Wgo	***Kronenberga.***
w **Krakowie**	dto	„	***Helcla.***
we **Lwowie**	dto	„	***M. Rachmiel Miesesa.***
w **Wilnie**	dto	„	***S. H. Heymana et C.***

Poznań dnia 30 Listopada 1867. (1960-1-3)T

KUNDMACHUNG.

Von Seite der k. k. Salinen Verwaltung in Wieliczka wird bekannt gemacht, dass daselbst wegen Sicherstellung der Lieferung von Materialien, Naturalien und Requisiten für das Jahr 1868

am 13 Dezember 1867 um 10 Uhr Vormittags

Offertverhandlungen stattfinden werden. — Beiläufig sind erforderlich:

3,500 Metzen Hafer,
1,500 Zentner Heu,
300 Zentner Stroh,
180 n. ö. Klftr kiefernes Scheiterbrennholz,
500 Stücke buchene Gestänge 2° lang 10" breit 2" dick,
1,300 „ tannene Latten behauen 3° lang,
3,000 „ Tannen-Bretter 1" dick 3° lang 12" breit,
2,000 „ dto 1½" dto dto
300 „ dto 2" dto dto
150 „ dto 3" dto dto
500 Zentner rohes Unschlitt,
1,000 Mass Rüböhl.
300 Metzen weiche Holzkohlen,
900 Stück ordinäre Kehrbesen,
200 Metzen Flussschotter,
6 Stück weissbuchene Stämme bezimmert im □ 1° lg. 12" d.
300 „ 3½° lange 8" bis 9" starke Kieferstämme,
250 „ 7° „ 8 — 9" „ Tannenstämme,
400 „ 5° „ 3 — 4" „ dto
500 „ 3½° „ 9 —10" „ dto
300 „ 3½° „ 10 — 11" starke Kieferstämme.

Bei dieser Offertverhandlung werden nur mit der Stempelmarke von 50 Kreuzer versehene, versiegelt von Aussen mit den Worten: Lieferungsanbot“ bezeichnete Offerte angenommen und blos dann berücksichtiget, wenn sie

a) Die Erklärung der Uebername der Lieferung nach Zahl und Gattung genau bezeichnen und bei mehreren gemeinschaftlichen Offerten die Solidarverpflichtung derselben dem Aerar gegenüber enthalten,
b) wenn der Offerent hierin erklärt, dass er sich den ihm bekannten Lieferungsbedingnissen unterwirft;
c) wenn die Offerte auf bestimmte Preise in ö. W. und nicht auf Nachlässe von anderen Offerten lauten;
d) wenn sie mit einem Wadium von 10% des ganzen Offertbetrages dann mit der Fertigung des Vor- und Zunamens des Offerenten nebst Angabe dessen Charakters und Wohnortes versehen sind.
e) wenn von dem, der Salinen Verwaltung nicht bekannten Unternehmer ein vom betreffenden k. k. Bezirksamte ausgestelltes Zeugniss über dessen Vermögenstand und richtliche Eignung zur Abschliessung eines Vertrages und auch die Bestättigung der Handels- und Gewerbekammer über die Fähigkeit zur Uebername dieser Lieferung und dessen Verlässlichkeit mit der Offerte beigebracht wird.

Die Lieferungsbedingnisse können jeder Zeit im Bureau des Vorstandes der Saline eingesehen werden. (1949-1-3)T

Wieliczka am 30ten November 1867.

Od lat 20 istniejący

w Wiedniu, we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej zaszczytnie znany, c. k. uprzywilejowany

Reichenauski Skład fabryczny towarów płóciennych

w Wiedniu, Taborstrasse Nr. 6 i 8,

„zum weissen Ross,“

ma zaszczyt poniżej przedłożyć szanownym odbiorcom swój nowo zniżony Cennik, upraszając o liczne zamówienia.

Następujące artykuły o 50 procent zniżone.

1 szt. 30 łokci prawdz. koloro. Bett-Kanewas	. . . . tylko	4·75
1 „ 30 „ prawdz. płótna z białej przędzy	. . . . .	6·—
1 „ 30 „ ciężkiego domowego płótna na 12 prześcieradło	tylko	7·50
1 „ 30 „ biel. prawdz. płótna Freudenthalskiego tylko		10·75
1 „ 30 „ ciek. płótna niciannego Bielefeldskiego tylko		12·75
1 „ 40 „ weby-płótna Hobenelberskiego	. . tylko	14·50
1 „ 50 „ najcieńszej Konstanckiej weby 16, 18 i		20
1 „ 50 „ najcieńszej Belfastskiego lub Brabanckiej weby		24, 26, 28, 30 do 35 złr. najwyżej
1 „ 30 „ najcieńszej prawdziwej Rumburskiej weby ręcznego przędziwa, szczególnie lubiony gatunek, 23, 25, 28, 32, 35, 40, 45, 50 i 60 złr. najwyżej.		
1 „ 18 „ ¾ i ⅞ rumburskiego płótna na prześcieradła bez szwu, złr. 15 i 17.		
1 „ 30 „ prawdziwej farby Bett Kanevas, najcięższy gatunek, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 złr.		
1 „ 30 „ najcięższej barchanu, 12, 13, 15, 16 złr. najwyb.		
1 „ 30 „ najcięższej piki barch., 10·50, 12, 14 złr. najwyb.		

Największy wybór prawdz. farby barchanu na suknie, niebieskiego i bielonego nicianego barchanu.

1 szt. praw. far. serwety do kawy rozmaitej wielkości	1·30, 1·60, 2·40 najwyższy gatunek.
1 „ przedsy. obrus każdej wielk.	1·50, 1·80, 2, 2·60, 2·80.
½ tuzina prawdz. płóc. inlanych adamaszk. serwet	1·50, 1·75, 2, 2·25.
½ „ czysto płóc. Inlan. adamasz. ręcznik.	1·80, 1·75, 2, 2·50.
½ „ serwet deser. we wszystkich kolorach ct. 80, 90, 1·25, 1·50.	
½ „ prawdz. płócien. chustek do nosa dla dam i mężczyzn z najnow. francus. szlamki złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·25 do 3 złr.	
½ „ prawdz. płócien. chustek do nosa dla dam i mężczyzn z najnow. francus. szlamki złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50 do 3 złr.	

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, 4·25, 5, 6, 7 i 8 złr. bardzo cienkie.

O połowę ceny produkcyjnej:

Gotowe koszule męzkie z najcieńszego płótna.	
Prawdziwa płócienna koszula ze sztybnowanym gorsem 1·60, z piękuym haftowanym gorsem	. . . tylko 1·75
Cienka koszula z brabanckiego płótna.	. . . . 2·70
Cienka koszula z Belfasteckiego lub najcieńszego rumburskiego płótna	. . . . . 3·20
Wytworna koszula z rumb. płótna ręcz. tkan. tylko 4·50 5·50 do 6·50	
Miękka szirtin. koszula z pięknym zakładko. gorsem tylko	2·—
Mięka koszula z kolorowego płótna, ... tylko	2·20
Cienka amerykańska płócienna koszula zdrowia, wytwornego kroju	. . . . . . 2·80
Kołnierze angiel. perkal. koszula najnowszych damski fason	tylko 1·60
Gotowe koszule damskie z najlepszego płótna, z pięknemi haftami wyszytymi, kosmól. czysto płóc. dziergana tylko	1·70
Wytworna koszula Karolina lub modna bezrękawów	. . 2·50
Pięknie haftowane w bukiet sercowy, Reveur francuski haft, tylko	3·80
Najnowsze, najgustowniejsze modne koszule z najcieńszego płótna	tylko 4·50
Największy wybór najgustowniejszych damskich gorsetów, najnowszego kroju, z najcieńszego batysta i perkalu, z najpiękniejszemi haftowaniami, w najpiękniejszych wzorach	. . . . . . 2·50, 3, 4 5 do 6 złr.
Spodnice najnowszego kroju w kliny ścinane, z najcieńszego angielskiego szirtingu, z haftowaniem niewiadomej roboty	. . . . . 4, 5, 6, 7, 8 złr.
bogato ozdobne	. . . . tylko 2·50
Gacie mężkie czysto płócienne tylko 1·25, — najcieńszego skórzanego płótna 1·75 — z podwójnego płótna tylko 2·20 — wytworne z najcieńszego tkanego płótna 1·60 — francuskie perkał roboty 1·75 — węgierskiego kroju 2·50 — franciszkiego drelichu	. . . 2·80
Majtki damskie cienkiego szirtingu 1·20 — z haftowanemi brzegami — z wybornego perkalu	. . . . . . 1·60
bogato haftowane	. . . . tylko 2·25 i 4 złr.

Dla gospodarzy, właścicieli młynów i handlujących produktami:

100.000 sztuk nowych gotowych worków zbożowych i na mąkę, mechanicznie tkanych ze szwem lub bez szwu.
1-mierzyc. worek z konop. przędzy 34 ct. — 1. mierzyc. worek dryl. 45c. 2 mierzycowy dryłowe worki bez szwu 75 cent.
1¼-mierz. in. worek 50 ct. — 2 mierz. lniany worek z nieb. paskiem 60ct. 2 mierzycowy gęsto tkany worek lniany na mąkę 85 do 90 cent.
Wszystkie gatunki worków na węgle dla kopalń, worki na wełnę, rzepak, konopie, worki w najrozmaitszych rozmiarach dla przemysłowców, gałek, fabryk, bądź na zamówienie według cyrków wygotowane.

Zniżka. Do każdego zamówienia na towary płócienne lub bieliznę, wynoszącego kwoty 50 złr— dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrus i 6 serwet.)

Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą bezzwłocznie z największą starannością pod i zczegółowe wykonane. Przy zamówieniu koszul męzkich, uprasza się o dołączenie miary szerokości szyi i najcieńszego płótna. Cenniki pojedyncze dla szanownych klijentów na żądanie przesyłają się bezpłatnie. (1811-5-13)T

Adres: ***K. k. Reichenauer Leinenwaaren-Fabriks-Niederlage in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weissen Ross“ Nr. 6 und 8.***

MŁODZIENIEC

14- lub 15-letni, moralnego prowadzenia, zamiejscowy, może znaleźć pomieszczenie jako **Praktykant** w Handlu ***J. Bartla*** w Krakowie. (1942-2-6)T

Wartość terapeutyczna Syropu chiny i żelaza,

Aptekarzy nadwornych ks. Napoleona

Połączenie chiny i żelaza rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacyi. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacya przynosi cierpiącym. China znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki: żelazo i fosfor, wyrabiające krew i kości. Szanowni Lekarze z zajęciem— sądzimy— przeczytają zdanie lekarzy paryskich i rozbiór tej preparacyi dokonany przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie:

„Srodek ten sprawia ciągle pomyślne skutki „w *trudnych trawieniach* (dyspepsie), *bladaczce, braku regularności miesięcznej, krwiotokach, upławach. gorączkach tyfoidalnych, dyjabecie* i we wszystkich wypadkach, gdzie idzie „o wytworzenie sił słabemu i powrócenie żywiołów życia zwątlonych lub utraconych.
„*Arnal,* nadworny Doktor Cesarza Napoleona.“

„Jest to jedna ze szczęśliwych preparacyj, zadowalających chorego i lekarza. Jest to jedna „z najlepszych, a szczególniej łatwo mogących „być zniesionymi preparacyj żelezistych.
„*Chassaignac,*
naczelny Chirurg szpitala Lariboisière “

„Środka tego przyjmowanego zawsze bez odrazy „przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem
„*Mervey de Chegoin,*
członek medycznej akademii paryskiej.

„Przezroczystość tej preparacyi i smak przyjemny bez woni żelaza, jest środkiem lekarskim „wcale nieodrażającym i skutecznym.
(1931-1-7) „*Monod,*
profesor fakultetu medycznego w Paryżu.“

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,



Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym



SKŁADZIE FABRYCZNYM

Emanuela Sterna

w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,

gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki mężkie:
Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Kożle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 6, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:
Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, kożlej, glancownej. cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:
Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:
Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3· 50 zł.

Kamaszki dla panienek:
Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.

Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile. (1672-12-30)

DROŻDŻE

prasowane,

z fabryki PP. ***A. J. Mautnera i Syna*** w WIEDNIU,

które tak dawniej, jako też i na tegorocznej **wystawie Paryskiej za najelepsze** w całej Europie uznanzostały i każdy inny produkt tego rodzaju najmniej o **25** procent dobroci przewyższają, nadchodzą co dzień świeże **do Krakowa** jedynie do Handlu

Jana Nagla,

przy ulicy Szewskiej, i sprzedają się po cenach najumiarkowańszych.

Zajmiejscowe obstalunki najpunktualniej uskuteczniają się. (1876-3-4T)

Niezrównane

w dokładności smaku i taniości.

Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)

w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule męzkie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3 25, do 3.50.
z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.
z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.
kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.
Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.
z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.
Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.
Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.
Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5.50 6, do 7.
Kaftaniki tkane wełniane damskie i mężkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50,do 5.
Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.
Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.
Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.
Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,
Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, do 4.
Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.

Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-16-24)T

PIGUŁKI P. HOGG.

1. Pigułki z *ukwaszonéj pepsiny* przeciw *słabościom gastralgicznym, dyspepsji* i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.

2. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw *bladaczkom wszelkiego rodzaju,* jak również słabościom z niedostatku krwi pochodzącym (*upławom, bladości cery, brakowi regularności*); służą one również dla *wzmocnienia wątłych i delikatnych temperamentów.*

3. Pigułki Hogg'a z *pepsiny* w połączeniu z *jodanem żelazistym,* niepodlegającym rozkładowi przeciw słabościom *skrofulicznym, lymfatycznym, suchotom, słabéj konstytucji, wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.*

Te trzy preparata sprzedają się we flakonach i półflakonach trójsciennego kształtu, których prawdziwości rękojmią jest pięczęć i podpis: *Th. Paul Hogg* aptekarz i chemik pny ulicy Castiglione 2, w Paryżu.

Dostać można w aptekach: Krakowie u pana Brunona Miczyńskiego — we Lwowie u p. Piotra Mikolasza — w Poznaniu u p. Mankiewicza. (1234-7-12)

Promesy losow kredytowych

których ciągnienie dnia 2 Stycznia 1868 odbędzie się, sprzedaje wraz ze stęplem po 4 złr.

(1943-2-) ***J. Bartl*** w Krakowie.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłnniem pieniędzy franco.

Nowo urządzona

CUKIERNIA

została otwartą z dniem dzisiejszym pod firmą:

A. ŻMUDZINSKI i M. KOSTECKI,

pod L. 6¾ na miejscu dawnej Poczty przy ulicy niższej Karola Ludwika we Lwowie,

poleca szanownej P. T. Publiczności po cenach umiarkowanych swoje najwyborniejsze wyroby jako to:

Cukry deserowe jako też strojne **francuskie Ciasta i Likwory,** oraz wszelkie **Chłodniki.**

Zamówienia miejscowe lub na prowincyę uskutecznia jak najgorliwiej w najkrótszym czasie, zaręczając przytem za rzetelną i elegancką usługę w każdym względzie. (1940–2)T

Lwów dnia 1 Grudnia 1867.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*